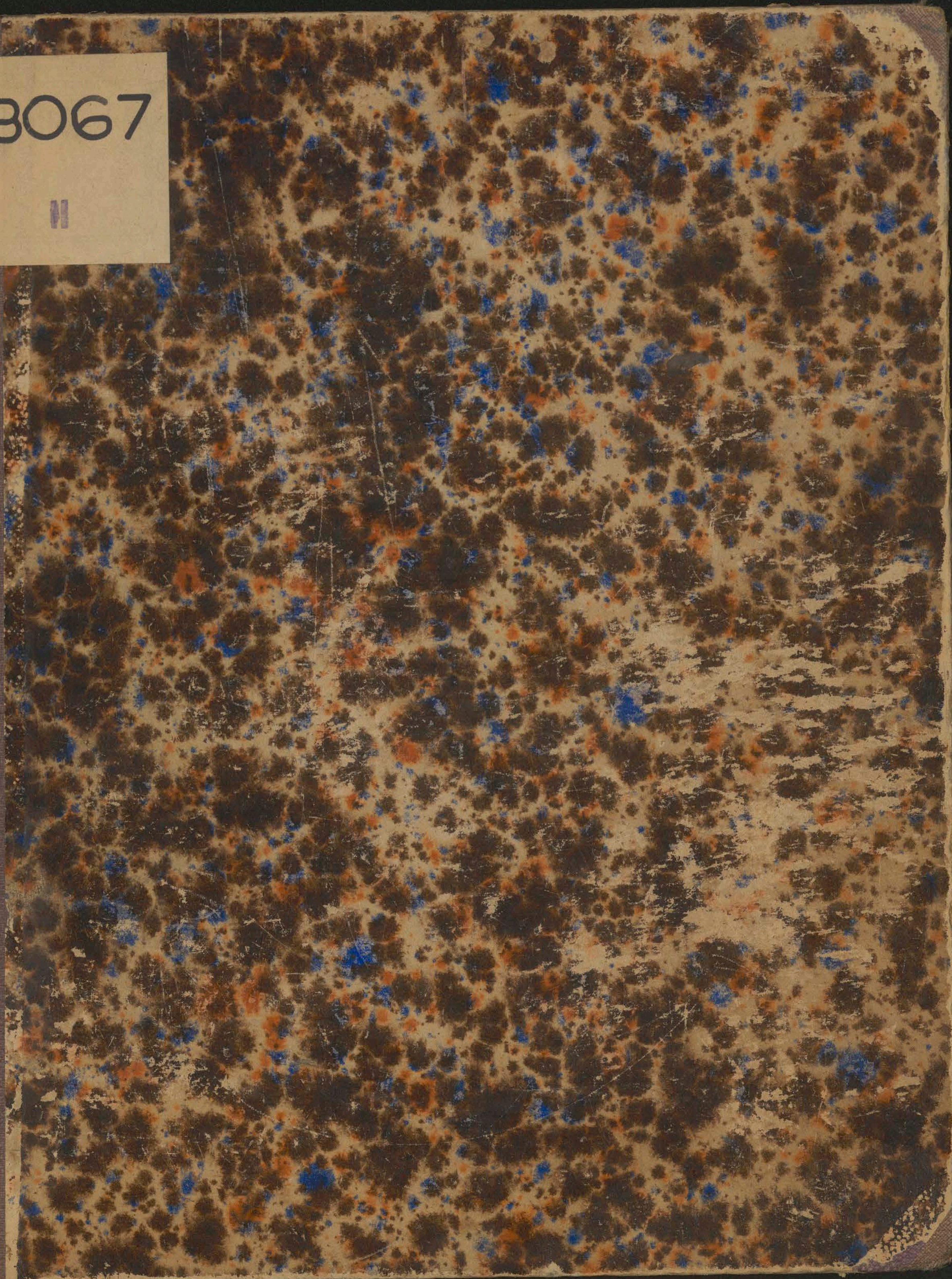


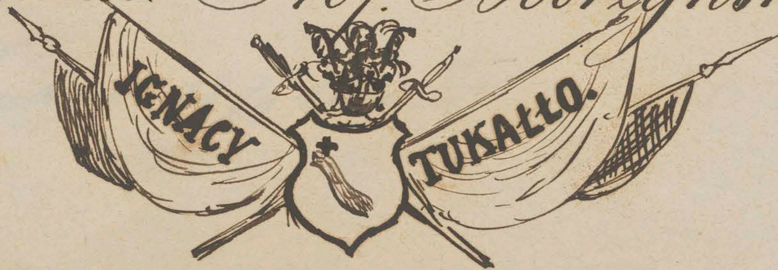


Prawo

1882

polskie prywatne

Wykład Prof. Bobrzyńskiego.



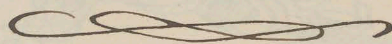
Treść

„Wykładów prawa prywatnego."

Część I.

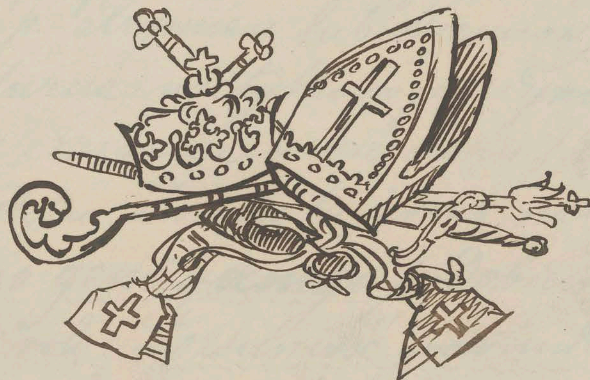
Część II

Dodatek:



Kraków 17/2 1882.


Część I
Historya i dzia
łalność źródeł
prawa polskiego
Organizacya sądowa
Proces.



VI



Prawo polskie prywatne.

Wykład profesora Dra M. Bobrzyńskiego.

Część I.

Rozdział I.

O źródłach prawa.
(historya.)

Prawo polskie ma swój początek w prawie słowiańskiem pierwotnem, a razem z tem, w prawie ludów aryjskich przed ich wędrówką. Okolicznością tą, t. j. wspólną podstawą i kierunkiem rozwoju tłomaczą się liczne podobieństwa spotykane pomiędzy prawem polskiem a innemi słowiańskiemi prawami, oraz pomiędzy prawami słowiańskiemi z jednej strony a prawami innych ludów aryjskich z drugiej (n. p. Rzymian lub Niemców). Podobieństwa widoczne nietylko w pojedynczych instytucyach, ale zarazem w kierunku późniejszego rozwoju i postępu. Zwrócić tu jednak należy uwagę, że obok tego genetycznego podobieństwa odgrywa tu wielką rolę tożsamość warunków ekonomicznych, cywilizacyjnych, kościelnych, w ogóle historycznych, w obrębie których rozwijały się prawa pojedynczych ludów Europy.

Wspólne te wpływy cywilizacyjne późniejsze działały nawet tak silnie, że prawa ludów słowiań. zachodnich, mianowicie Polaków i Czechów w całym swoim rozwoju więcej może są zbliżone do praw zachodnich, mianowicie do niemieckiego, niż do prawa tych ludów słowiańskich, które się dostały pod wpływ wschodniego kościoła i cesarstwa i odrębnym cywilizacyjnym poszły torem. Ztąd wnioski, że:

1) Najpodobniejszem do prawa polskiego jest prawo czeskie, z którem nas łączy nie tylko wspólne pochodzenie, ale i wspólne późniejsze wpływy cywil.

2.) Chcąc poznać prawo polskie, potrzeba koniecznie znać i badać współczesny rozwój praw na zachodzie

3) Byłoby pożądanem studyum porównawcze wszystkich prawodawztw słowiańskich, bo jedno prawo mogłoby służyć do wyjaśnienia i uzupełnienia drugiego, ale będzie

to przedwczesnem, dopóki historya praw poje-
dynczych narodów słowiańskich nie będzie
przynajmniej z grubsza zbadaną. Już
przed wytworzeniem się monarchii patry-
archalnej posiadały ludy słowiańskie i szcze-
py w ich skład wchodzące swoje odrębne lubo
na wspólnej etnograficznej podstawie pole-
gające prawa zwyczajowe. Obok tego pra-
wa zwyczajowego powstał teraz drugi czynnik,
mianowicie władza ustawodawcza kró-
lów, a po roku 1139 książąt. Była to
władza absolutna, bo wszystkie wiece u-
rzędnicze miały w obec niej tylko doradz-
czy charakter. Była to władza nieograni-
czona i bezwzględna, nad prawem zwyczaj-
jowem górująca, bo zadaniem monarchów
Piastowskich polegało na tem, ażeby narodowi
przyswoić owoce wyższej cywilizacyi i aby
go zorganizować pod względem politycznym

i społecznym, a zadanie takie bez stanowczej zmiany dawnych urządzeń na prawie zwyczajowem polegających nie dało się osiągnąć. Reformy wprowadzane przez pierwszych Piastów nie dokonywały się jednak na drodze obszernych, z góry obmyślanych, na/ecie ogłoszonych piśmiennych ustaw i rozporządzeń. Panujący powziąwszy jakieś postanowienie nie ogłaszał go z góry sposobem ustawy, lecz przeprowadzał je od razu we wszystkich szczegółach, objeżdżając każdy zakątek kraju i wydając, gdziekolwiek stanął, odpowiednie rozkazy i czuwając nad ich dopełnieniem. Obok tych reform wprowadzanych za pośrednictwem administracyi, postawić należy inne reformy odnoszące się mianowicie do prawa cywilnego, karnego i procesu, które panujący przeprowadzali na drodze

sądowej, sprawując sądownictwo na objazdach kraju, i wydając liczne ustne wyroki, nie trzymał się istniejącego prawa zwyczajowego, lecz odstępował od niego, i w danych wypadkach reformował, gdzie tego uznał potrzebę; trzymając się zaś konsekwentnie tego planu w następnych podobnych wypadkach, wprowadzał nowe zasady drogą prejudykatów. Pomimo tak rozległej działalności ustawodawczej książęcej, nie zniknęła działalność zwyczajowego prawa, bo panujący nie miał zadania i celu, aby wszystkie instytucye prawa zwyczajowego zastępować nowemi: zatrzymywał i szanował te wszystkie, które nie sprzeciwiały się jego politycznym i cywilizacyjnym reformom, a zresztą, ponieważ nie było ustaw pisanych, przeto każda

reforma królewska przechodziła w prawo zwyczajowe i utrzymywała się tradycyjnie mocą tegoż zwyczajowego prawa. Co najwięcej utrzymywało się przekonanie, że pewne zasady stanowią tak zwane prawo królewskie, w którego utrzymaniu król przedewszystkiem był interesowany, i nad którem jego królewska kara czuwała.

Prawo polityczne było na wskroś królewskie, prawo karne tylko w pewnej części, o ile dotyczyło zbrodni politycznych; publicznych; w prawie familijnem wpływ ustawodawstwa królewskiego odnosił się jedynie do przyjęcia chrześciańskich zasad; w prawie majątkowem wpływ ten niemal był żaden. Treści pierwotnemu naszemu prawu dostarczyło oczywiście dawne prawo szczepów, które w skład państwa polskiego

weszły, i konsekwentne tegoż dalsze rozwi-
nięcie. Obok tego i obce pierwiastki a w
szczególności pierwiastki kościelne, prawo
kanoniczne przychodzące do nas razem z
chrześcijaństwem, a następnie instytucye
mianowicie polityczne zachodu, głównie
za średnich margrabiów niemieckich,
które Polska przyjmowała, stosując je do
swoich potrzeb dla tem skuteczniejszej
obrony przed Niemcami. Te obce pier-
wiastki zlewały się jednak w zupełności
nie do poznania z rodzimemi naszego
prawa pierwiastkami. — Tak się rzecz
miała w okresie państwa patryarchal-
nego.

Źródła prawa w okresie II.
(państwo patrymonialne, stanowe,
średniowieczne.) Niknie tu wsku-
tek organizacyi państwa stanowego

dotychczasowa jednolitość narodu, a z niem ~~ś~~ i prawa; każdy stan odrębnie nad swojem prawem pracuje, dlatego też dział-ności źródeł prawa musimy w obrębie każdego stanu osobno przedstawić.

1.) Prawo kanoniczne stanu duchownego.

Stanowiła Polska jedną prowincyą powszechnego kościoła. Cała jej organizacya była tylko zatem zastosowaniem ogólnych zasad prawa kanonicznego do specyalnych polskich stosunków. Wyrobiła się ta organizacya dopiero w ciągu XIII w. kiedy stolica Apostolska przez swoich legatów większą na Polskę zwróciła uwagę a następnie kiedy duchowieństwo przywilejami książąt zdobyło sobie zupełny samorząd. Obowiązkowem było w Polsce przedewszystkiem prawo kanoniczne

:.:

powszechne, z konstytucyj papieskich wyda-
wanych dla całego świata (Kościoła) z ustaw
soborów powszechnych, i z konstytucyj
wydawanych specyalnie dla Polski przez
papieży. Ustawodawstwo to skodyfikowane
Corpus iuris canonici (czyli: Dekrecie
Gracyana, Dekretaliach Grzegorza IX, liber
Sextus (Bonifacego VIII) Klementynach i
Ekstrawagantach) obowiązywało w Polsce
w obrębie duchownego stanu i kościelnych
stosunków. Prawo to kanoniczne pow-
szechne nie mogło jednak wystarczyć, naj-
przód dlatego, że nie każdemu duchownemu
obszerne jego zbiory być dostępnemi mogły,
nie każdy duchowny miał dostateczne wy-
kształcenie, aby się w nich zdołał znaleźć,
następnie zaś, że ustawy powszechne nie
mogły się ściśle liczyć ze szczególnemi
warunkami Polski. Obok prawa kano-
nicznego powszechnego musiało się zatem

rozwinąć prawo kanoniczne polskie, partykularne; głównym jego czynnikiem było ustawodawstwo, a w szczególności:
1. Uchwały synodów prowincyonalnych polskich, w których skład wchodzili wszyscy biskupi, opaci i delegaci kapituł katedralnych.
2. Uchwały synodów diecezalnych, właściwie rozporządzenia biskupów wydane za radą duchowieństwa na synodzie zebranego, oraz inne liczne ordynacye, konstytucye i mandata biskupie bez synodu wydane, wreszcie statuta wewnętrzne korporacyj duchownych, którym kościół pewną samodzielność przyznawał, mianowicie kapituł katedralnych i kolegiackich, zgromadzeń kapłańskich, jak Psałterzystów, Penitencyaryuszów, Mansyonarzy, Wikaryuszów, Bractw kościelnych

wreszcie zakonów. Statuta synodów prowin-
cyonalnych są przeprowadzeniem ustaw
powszechnych kościoła, zastosowanie sobo-
rów ekumenicznych i nagięciem ich do
stosunków polskich. Uchwały synodów dyé-
cezalnych są znowu przeprowadzeniem u-
chwał soborów prowincyonalnych dla po-
trzeb pojedynczych diecezyj. –
Prawo to całe kanoniczne polskie opie-
rało się zatem na obcym czynniku, t. j.
na ogólnem prawie kanonicznem, w
praktyce i w umiejętności. Wielką i prze-
ważną rolę odgrywała w niem nauka, połą-
czona z nauką prawa rzymskiego, które
prawu kanonicznemu za pomoc i podstawę
niejednokrotnie służyło. Wielu z ducho-
wieństwa polskiego oddawało się karye-
rze prawniczej, wyjeżdżając za granicę
mianowicie na uniwersytety włoskie,

albo do Paryża, później do Pragi, później przybywało do kraju ze stopniem doktora dekretów a czasem i „legum" (t.j. prawa kan. i rzymsk.) i zajmiowało prawnicze posady w kościele polskim, mianowicie w konsystorzu biskupim, lub kapitule katedralnej. W szkołach polskich kościelnych, w których się kształcili duchowni, uczono oczywiście już od dawnych czasów głównych zasad prawa kanonicznego, dopiero jednak Uniwersytet Krakowski (założony w r. 1364 a zreformowany w r. 1400) studyum prawnicze rzeczywiście podniósł i znajomość jego w narodzie rozszerzył. Przypadło to na epokę komentatorów za których przykładem i na podstawie ich prac czytano Corpus iuris canonici w oryginale, objaśniając go w duchu i kierunku ówczesnej schola.

stycznej wiedzy. Nie mało rolę odgrywała teraz u nas praktyka sądowa kanon- która przychodziła głównie przez notaryuszów apostolica auctoritate ustanowionych, a posługujących się wzorami stylistycznemi powstałemi i zebranemi za granicą. Prawo rozporządzające tak porzędnymi organami władzy ustawodawczej, i taką umiejętnością, nic dziwnego, że pod względem i formy i treści stanęło wysoko i prawom świeckim za wzór i przykład służyło.

Główne pomniki prawa kościelnego pol. w wiekach średnich ogłoszone są przez Zyg. Ant. Helcla w I tomie „Starodawnych prawa polskiego pomników," (Kraków 1856) oraz przez Rom. Hubego pod tytułem „Antiquissimae constitutiones synodales provinciae Gnesnensis" (Petersburg 1856.)

wreszcie przez prof. U. Heyzmanna
w IV tomie „Starodawnych prawa pol.
pomników" (Kraków 1875.) wiele innych
rozrzuconych w rozmaitych książkach;
szczególniej ważny jest Synod z r. 1357 w
Kaliszu przez Arcybiskupa Jarosława
zwołany, celem zebrania dawniejszych
ustaw synodalnych i obecnych. Jestto
zbiór ułożony w porządku chronologicz-
nym, zestawienie pojedynczych ustaw
synodów prowincyonalnych, bez kodyfi-
kacyjnej tendencyi. Arc. Jarosława
rodzinne nazwisko było Bogorya
Skotnicki. Ważniejsze są „Statuta
totius provinciae Gneznensis" wy-
dane na synodzie prowincyonalnym
w r. 1420 Wieluńsko-Kaliskim
pod prezydencyą Arc. Mikołaja
Trąby. Pobudką do zebrania tego sy-
nodu był sobór Konstancyjski

świeżo zakończony; ażeby uchwały jego przeprowadzić, zebrał się najpierw synod w Wieluniu, następnie w Kaliszu i wydał systematyczną kodyfikacyę prawa kan. polskiego, uchylając wszystkie dawniejsze uchwały i zbiory. Pod względem formy i treści jest to najważniejsza praca wieków średnich w Polsce w dziedzinie prawa kan. Zbiór ten jest pracą kodyfikacyjną, bo znosząc wszystkie poprzednie, sam jeden ma obowiązywać. Opiera się on na dawniejszych postanowieniach, ale po dokładnej rewizyi; pod względem formy, trzyma się systemu powszechnego prawa kan. dzieli się na 5 ksiąg, a każda księga na tytuły. System ten o tyle jest charakterystycznym, że kościół stara się określić swą kompetencyę i stanowisko wobec państwa, naturalnie na jego niekorzyść, n. p. oświadcza się za elekcyą biskupów.

Księga I zawiera rzecz o organizacyi kościoła, II sądownictwo i proces, III materye nie- szane a mianowicie o zachowaniu się księży, oraz prawo kościelne majątkowe, IV prawo małżeńskie V prawo karne – na końcu streszczenie definicyj prawnych. Istnieją i statuty Dieceralne, jeden z takich ogłosił prof. U. Heyzmann w IV tomie „Staro- dawnych pr. pol. pomników" miano- wicie statut biskupa Nankiera z r. 1320 dla diecezyi Krakowskiej. Podobne są do statutów prowincyonalnych tylko mniej prawnicze a więcej teo- logiczne i wkraczają w zakres ka- techizmów. Do pomników prawa kość. należą statuta korporacyj duchownych. W tymże tomie „St. pomników" są ogło- szone statuta kapituły katedralnej

Krakowskiej do XV wieku. W r. 1328 za biskupa Jana Grota skodyfikowano te statuta.

II. Źródła prawa niemieckiego.

Prawo niemieckie w Polsce było również prawem obcem, które po za granicami kraju już poprzednio wykształciło się i główną treść swoją do osad niemieckich w Polsce przyniosło. W osadach tych jednak rozpoczęło ono koleje nowe swojego bytu, wyrobiło sobie mnóstwo partykularnych przepisów i zasad. Najpierw osady niemieckie ulegały mimo woli wpływowi ludności polskiej, która naokoło nich mieszkała, i warunków politycznych i społecznych, wśród których mogły się rozwijać, następnie zaś ludność polska przechodząc w wielu osadach pod prawo niemieckie i garnąc się do miast zaludnionych Niemcami, na przekształcenie się prawa niem. coraz to silniej wpływała. Obok ogólnych

zasad prawa niemieckiego, które się objawiły we wszystkich osadach w Polsce, z osobna kształciły się pewne zasady i przepisy prawne, pod wpływem następujących czynników:

1.) Władzy pana terytoryum miejskiego, a więc w Polsce przedewszystkiem władzy królewskiej. Wpływ ten jednak odnosił się głównie do prawa politycznego, do zewnętrznej organizacyi miast i objawiał się w przywilejach miastom nadawanych.

2.) Ustaw (uchwał) wydawanych przez Radę miejską i inne korporacye w mieście istniejące. Było to najważniejsze źródło prawa miejskiego, tak w kierunku jego organizacyi jak i wszystkiem całego prawa.

3.) Praktyki sądowej, która podówczas miała do pewnego stopnia moc prawodawczą, bo dla braku kodeksu. Dla braku

wyższej kontroli, mogła w wyrokach kiero-
wać się jedynie swojem przeświadczeniem
prawnem.

4.) Prac naukowych prywatnych,
które nie wznosiły się jeszcze do samoistne-
go badania i umiejętnego tłomaczenia
przepisów prawnych, ale starały się znajo-
mość prawa ułatwić i rozszerzyć i prak-
tyce sądowej dopomódz. Objawiała się ta
działalność w

a) w zbieraniu i spisywaniu do jednej
księgi w porządku chronologicznym
przywilejów, wilkierzów miejskich;
działa tego dokonywano niejednokrotnie
nawet z urzędu, jak o tem świadczy
kodeks Kodeks przywilejów i wilkie-
rzy miasta Krakowa spisany przez
pisarza miejskiego Boehmia, z końcem
XV wieku a rozszerzony w licznych dalszych
odpisach.

b.) w zbieraniu w jedną całość i spisy-
waniu do jednej księgi wyroków

i wyjaśnień sądowych takzwanych ortyn-
lów (Urtheile). Z początku były to
zbiory ułożone w porządku chronolo-
gicznym, później przerabiano je
w kodeksy prawne, odrzucając naj-
pierw z pojedynczych wyroków wszyst-
ko co stanowiło jego specyalność hi-
storyczną (nazwy stron, daty, wyso-
kość pretensyj i t. p.), a zatrzymując
li tylko jego zasadę prawną, za pod-
stawę służącą. Następnie zaś, łącząc
te pojedyncze zasady podług materyi
w pewien systematyczny układ.

c.) pojawiały się próby czysto samo-
istnych spisów prawa zwyczajowe-
go, lub przynajmniej pewnych jego
instytucyj, których ani w przywilejach,
ani w wilkierzach ani w sądowej litera-
turze nie było.

Zbiory tego rodzaju powstałe w pew-
nem miejscu rozszerzały się wkrótce

i nabrały powagi i znaczenia najpierw w osadach od tego miasta zależnych i na nie w swych urzędzeniach zapatrujących się, a czasami nawet w dalszych samoistnych miastach. Rzecz charakterystyczna, że niektóre zbiory powstałe w Polsce rozszerzyły się na stępnie w samychże Niemczech.

Pojedyncze pomniki źródeł prawa magdeburskiego w Polsce a w szczególności przywileje, wilkierze, ortyle, znajdują się przechowywane bądź w oryginałach, bądź w odpisach, bądź w księgach sądowych dochowanych u nas już z XIV wieku. Jednakże z całego tego materyału wydano dotychczas niewiele; najwięcej przywilejów lokacyjnych, i to w sposób niesystematyczny, rozrzucając je i łącząc z całkiem innymi średniowiecznymi aktami w kodeksach dyplomatycznych, które na innym miejscu wyliczymy. Nie mogąc wyliczać

tutaj i opisywać wszystkich pojedynczych ustaw i judykatów wyszczególniamy tylko główniejsze i niektóre pomniki, które z pewnych miastach powstawszy zdobyły sobie powagę i uznanie w szerszem terytoryum:

1.) Magdeburger-Weichbild, wydany wraz ze źródłami przez Labanda p.t.: Magd. Rechtsquellen" w Królewcu r. 1869: mieszczą się tutaj: przywilej nadany Magdeburgowi w. r. 1188 przez arcyb. Wichmanna; wyjaśnienie prawne (Rechtsmittheilung, Weisthum) z 18 przepisów, posłaner Magdeburga i powstałe XIII w. do ks. Henryka szląskiego dla osad niem. na Szląsku. Dalej prawo magdeb. zawarte w 46 przepisach Weisthumu posłanego a r. 1235 z Magd. do Środy na Szląsku. Obejmuje głównie organizacyę sądową

prawo karne i wskazówki urządzenia cechów.
Dalej zawiera Weichbild wyjaśnienie prawne po-
słane z Magd. do Wrocławia w r. 1261, naj-
obszerniejszy jaki posiadamy spis prawa
magd. o organizacyi sądowej, prócz tego prawie
prywatnem i karnem (pisane po niemiecku.)
Wreszcie wyjaśnie z r. 1295 posłane także dla
Wrocławia z Magd. z 23 przepisów, jako do-
pełnienie poprzedzającego. Na końcu praca
prywatna powstała w 1 połowie XIII w z łożona
z 17 przepisów które później pomnożono do dwa-
dziestu siedm (27) zwana: Rechtsbuch
von der Gerichtsverfassung." Mieści w
sobie obraz nowoczesnie organizacyi sądowej
prawa Magdeb. Z tychto licznych pomni-
ków z XIII i XIV w. powstały niemal równo-
cześnie podobne do siebie treścią, a różne
układem zbiory, zwane: Magdeburger
Weichbildrecht." Prace owe prywatne kła-
dziono raz na początku, raz na końcu.

Najszersze rozpowszechnienie znalazła redakcya spisana przez Konrada z Opola, trzymano jej się bowiem głównie w Polsce. Pisarz Sandomierski również nazwiskiem Konrad przełożył w XIV w. na łacinę, a Łaski przedrukował go w r. 1506. Główny materyał pomieszczany w różnych redakcyach, przepisami ze zwierciadła saskiego lub z lokalnych ortylów.

2.) Das Magd. Breslauer systhematisches Schoeffenrecht (syst. prawo ławnicze) wydane w r. 1863 w Berlinie przez Labanda. W różnych miastach śląskich zbierano zbiory ortylów, mianowicie Magd. i Wrocławskich; w połowie XIV w. spisano je w porządku systemat. zatrzymując z pojedynczych ortylów tylko zasady ogólne, a wciągając do zbioru także Weichbild Magd. Jest to bardzo kompletne i systematyczne.

.·.

spisanie prawa magd. obowiązującego we Wrocławiu, z pretensyą kodyfikacyi.
Księga I zawiera organizacyę miast, II sądownictwo, III Proces, IV prawo majątkowe V pewnego rodzaju część ogólna (iura communia) chociaż bardzo słaba. Księga ta cała, odznacza się tem, że otrzymała urzędową sankcyę od miasta i księcia; układ wzięty z prawa kanonicznego.
Dostawszy się w końcu XIV w. do Chełmna w Prusiech, została księga ta poddaną rewizyi, zmieniono ją głównie za wzorem Zwierciadła saskiego szwabskiego, mianowicie zaprowadzono wspólność majątkową małżonków i przyjęto za kodeks obowiązujący we wszystkich osadach prawa chełmińskiego. a więc głównie w osadach pruskich kujawskich i mazowieckich.
3.) Magdeburger Fragen (wydane przez Behrenda w Berlinie r. 1865.) pierwotnie drukowane w XV wieku. Sąd krakowski używał wielkiej powagi w Małopolskiej dzielnicy i był pośred-

nikiem między Magdeburgiem i w czę-
stych z nim był stosunkach w kwestyach
prawnych, a ortyle otrzymywane i wyda-
wane wpisywał w osobną księgę, Lwów.
nie, jako zbiór prejudykatów. Istniał też
w Krakowie w końcu XIV wieku zbiór orty-
lów magdeb. nie systematyczny, i nie poddany
żadnej ściślejszej redakcji w tekscie pierwot-
nym niemieckim; rozszerzył się w odpisach,
a kiedy osady niemieckie zaczęły się poloni-
zować, lub osady polskie prawem niemiec-
kiem się rządzące, z prawem tem bliżej się za-
znajomić pragnęły, wówczas przełożono
ten zbiór w XV w. na polskie i tak powstały
te Magdeb. Fragen.

Drukował go Wiszniewski w V tomie
swej Literatury i Maciejowski w VI t.
„Prawodawstw." Rozpowszechniony do-
stał się ten zbiór do Torunia, i tam u-
legł redakcyi, która wyrzuciła z pojedyn-
czych ortylów, wszystko, co nie było koniecz-
nem, zatrzymując formę pytań i odpowiedzi.

i złożyła ortyle w porządku systematycznym w 3 księgi. I mieści rzecz o radzie miejskiej następnie o sądownictwie, dalej prawo familijne. II przedstawia skargi „um Schuld" t.j. prawo majątkowe; III zawiera prawo karne. W tej formie Magd. Fragen nabrały niezmiernego znaczenia; nawet w samych Niemczech uważano je obok Zwierciadła saskiego i Weichbildu za księgę powszechną prawa magd. i drukowano później razem z temi dwoma kodeksami.

4.) Księga prawa, zbiór ortylów sądu wyższego na Zamku Krakowskim wysyłanych na wschód do osad małopolskich i Rusi. Pierwotnie po niemiecku, potem tłomaczone na łacinę i uzupełnione wielką liczbą ortylów wydawanych w XV w. w Sandomierzu, Lwowie, Lublinie; miała wielką powagę na Rusi, nie podległa jednak nigdy głębszej redakcyi i nie była drukowaną, a dziś tylko w rękopisach się kryje. Jest ciekawem źródłem do zbadania, w jakiej postaci prawo magde-

burskie na Rusi się rozszerzało.

III Prawo ziemskie.

Obok prawa kanonicznego i niemieckiego rozwijało się także rodzime prawo polskie w obrębie ziemiańskiego czyli szlacheckiego stanu na tle dawnego prawa polskiego, które w I okresie wykształciło się. Cechy charakterystyczne prawa polskiego ziemiańskiego są następujące:

1.) Jest to prawo na wskróś zwyczajowe, a chociaż w XIV wieku i XV ulega wpływowi ustawodawstwa, to jednak przewaga po jego pozostaje stronie.

2.) Było to prawo partykularne, w każdej ziemi do pewnego stopnia odrębne, choć na wspólnej podstawie.

3.) Konserwatywne, które tylko zwolna przyjmuje w siebie nowsze postępowe zasady.

4.) Polem jego rozwoju jest przedewszystkiem praktyka sądowa, „Sądy ziemskie," tak zw. „wielkie roki" i „małe roczki"

odprawiające się w ziemiach i powiatach, na których czele stoją urzędnicy autonomiczni obrani przez ogół szlachty.

Z prawem tem jednak zwyczajowem współzawodniczy ustawodawstwo. Mogło ono w „wiecach" czyli zebraniach urzędników (tak zwane colloquia) każdej ziemi znaleźć swój organ ustawodawczy, jednak ślady takiego ustawodawstwa wiecowego, podjętego z inicyatywy wiecu podjętego, są bardzo rzadkie. Uchwały sporadyczne, często nie spisane, wchodziły w skład prawa zwyczajowego, nie pozostawiając po sobie głębszych śladów. Obok nich istniała władza królewska, która nie mając prawa zmieniać istniejącego zwyczajowego prawa — mogła jednak zapomocą swych rozporządzeń uzupełniać je i rozwijać, określać stosunki publicznego porządku dotyczące, i rozwijała też nieustannie swoją w tym kierunku działalność, przeciwstawiając prawu ziemskiemu prawo królewskie; rozporządzenia

Króla nie miały jednak same przez się trwałości, wydawane najczęściej ustnie wchodziły zwykle w prost w prawo zwyczajowe, łącząc się z niem zupełnie, albo też napotkawszy opór, traciły swoje znaczenie i moc obowiązującą. —

O porządniejszem ustawodawstwie pomyślał dopiero Kazimierz W. widząc niedostatki dotychczasowe, mianowicie zbyteczny konserwatyzm, chwiejność, nieznajomość i nadużycia w sądownictwie. W r. 1856 wyszło dzieło Ant. Zyg. Hebla p. t.: „Starodawne prawa polskiego pomniki" poprzedzone wywodem historyczno-krytycznym tak zwanego Ustawodawstwa Kazimierzowskiego. W pracy tej zebrał autor wszystkie dawne rękopisy statutów Kazimierza W. jakie się jeszcze zachowały i na ich podstawie obalił hipotezę stawiane przedtem przez

Lelewela, Bandtkiego, Maciejowskiego, Hubego, wykazują dowodami, że:

1. – zebraniem wszystkich statutów w jedną całość „zwód” zajął się dopiero zjazd Wartenski „Warcki” r. 1423, nie zaś, jak przypuszczano Kazimierz W., że zatem same statuty od Kazimierza W. nie zaś od Łokietka lub z XIII wieku pochodzą.

2. – że zwód ten Warcki składa się z 2 części, z których pierwsza zawierała przepisy wybrane ze statutów i mające obowiązywać powszechnie, druga część specyalnie Wielkopolskie. W dodatku wreszcie mieściły się postanowienia Małopolskie, które były sprzeczne z innymi utrzymanemi, i dla pamięci je tylko w dodatku umieszczono.

3. – że źródłem tego „zwodu” są cztery oddzielne statuty, których tekst przypuszczalny Helcel przez mozolne porównanie rękopisów starał się odtworzyć i charakter oraz historya powstania każdego z nich określić. —

Statut I z treści swoich przepisów okazał się niewątpliwie Małopolskim, i najstarszym, przypuszczalnie z r. 1347, w Wiślicy wydanym. Składa się z 2 części: § 1 do § 43 mieści postanowienia w formie ustawodawczéj § 43 do § 69 zawiera szereg postanowień we formie wyroków sądowych rozstrzygających pewne wątpliwe kwestye. Cały ten statut jest też wyjaśnieniem rozstrzygnięciem wątpliwych kwestyj óweczesnego prawa zwyczajowego, nie tylko go nie kodyfikuje, nie tylko ogólnych jego zasad nie streszcza, ale nie posuwa się nawet do żadnéj głębszéj reformy.

Statut II z prologu swego i treści okazuje się Wielkopolskim, wydanym w Piotrkowie, przypuszczalnie nieco późniéj od Wiślickiego; składa się z 30 obszernych przepi-

sów, z których większa połowa, bo 20 traktuje o prawie karnem. Nie jest to również kodyfikacya, ale widać tam śmiałe działanie królewskiego prawa, ustanowienie dla uniknięcia bezkarności częstej podówczas i nadużyć. Określenie wypadków kary zwanej „siedemdziesiąt" („siedmnadziesta") zastępuje u nas tak zwany „bannus regalis". Nareszcie zawiera kilka postanowień z obrębu prawa familijnego.

Statut III wydany dla Małopolski nie jest bynajmniej reformą lub uzupełnieniem statutu pierwszego, lecz odnosi się wprost do istniejącego w danej chwili prawa zwyczajowego – i odstępuje od niego znacznie szczególniej w procesie. Usunięto ostatecznie resztki dawnego postępowania opartego na egzekucyi pozasądowej, dającego pole do wielu nadużyć, oddano kierownictwo procesu i egzekucyi w ręce sądu, przyjęto wiele

–/–

szczegółów z procesu kanonicznego utrzymując jednak dotychczasowe zasady polskie ustności i skargowości postępowania.

Statut IV jest najśmielszym krokiem ustawodawczym Kazimierza W. – udało mu się bowiem zwołać wspólny wiec urzędniczy w r. 1368 (przypuszczalnie) z wszystkich ziem Polski i ogłosić na nim statut obowiązujący powszechnie, wprowadzając pewne ogólne zasady, a w szczególności uogólniając zasady i postanowienia zawarte w statucie drugim i trzecim. Spotkać się tam możemy z postanowieniami, których inicyatywę przypisać można nie już królowi, ale zgromadzonym urzędnikom ziemskim.

W czasie burz politycznych po śmierci
Kazimierza Wgo praca ta ustawodaw-
cza poszła w zapomnienie. Wiele jej
postanowień - które jeszcze za K. W. we-
szły w prawo zwyczajowe, utrzymało
się tradycyą, ale litera statutów była przy-
stępną tylko małej liczbie osób, utraciła
moc obowiązującą, służyła tylko dla in-
formacyi tych, którzy do niej chcieli za-
glądnąć. Kto mógł i chciał, zbierał po-
jedyncze statuta i spisywał je razem, ro-
biono prywatne „zwody" w Wielko- i
Małopolsce, dochowane do dzisiaj. Za
Jagiełły unormowały się stosunki,
ogół szlachty zapragnął ustawodaw-
stwa, któreby go lepiej od prawa zwy-
czajowego strzegło przed nadużyciami.
W roku 1423 na żądanie szlachty cią-
gnącej na Krzyżaków, wydał król
Przywilej Czerwieński, w którym

przyrzekł zająć się ustawodawstwem.
Jakoż w r. 1423 zwołał powszechny
zjazd urzędników
ziemskich do Warty, który opracował
najpierw Statuty Kazimierza W.go w
jednym urzędowym zwodzie, który póź-
niej Łaski wydrukował i który my
dziś znamy, a następnie wydał 31 po-
stanowień, którymto dodatek ten zwód u-
pełniając Statutów Kazimierzowskich u-
zupełnił i wyjaśnił, takzwany
Statut Warcki
z r. 1423. Praca tego zjazdu nie zdołała
jednak ustawodawstwu zdobyć prze-
wagi nad prawem zwyczajowem.
W sądach rzadko na nią zwracano u-
wagę, a pojedynczy prawnicy uważali
ją za środek nauki i informacyi,
na literę ustaw nie kładąc w praktyce
nacisku. Dopiero w r. 1454,

w przywileju cerekwickim, wydanym znowu na żądanie szlachty, znajdujemy znowu skargę, że sędziowie nie trzymają się ustaw lecz zwyczajów lub własnych przekonań. W zupełnie jednak zapomnieniu nie poszła praca zjazdu Wareckiego: znajdujemy jeszcze dziś liczne jego odpisy z XV wieku. Prawda, że zwykle z dowolnemi i daleko idącemi zmianami i waryantami. Znajdujemy jego streszczenia pod nazwą: „summa” t.j. krótkie dla praktycznego użytku wypisy postanowień każdego rozdziału, z opuszczeniem motywów i rzeczy podrzędniejszej wagi. Znajdujemy nareszcie tłomaczenie tego ustawodawstwa, dokonane w pierwszej połowie XV wieku na polskie, dokonane przez Świętosława z Woycieszyna, ważne dla terminologii.

⁂

logii prawniczej polskiej. Tak tłomaczenie, jako też „summy" objaśniają nam w wielu wypadkach niejasne brzmienie oryginalnego tekstu ustaw.

Około r. 1490 ogłoszono też drukiem przypuszczalnie w Lipsku tzw. „Syntagma statutorum," Odnawiane obszerne streszczenie całego ustawodawstwa Wareckiego odmienne od summy znajdującej się w rękopisach a ogłoszonej w „Pomnikach" Hekla. Przekład Świętosława z Wojcieszyna wydał Lelewel r. 1824 pod n.: „Księgi ustaw polskich i mazowieckich".

W końcu r. 1881. wyszło dzieło Romualda Hubego „Prawo polskie w wieku XIV" (Warszawa)

zawierające „Ustawodawstwo Kazimie-
rza W.go." Ocenę i słownik do tego
dzieła patrz w „Niwie" warszawskiej za
luty – napisaną przez Prof. D.ra M. Bo-
brzyńskiego.)

Obok prawa powszechnego polskiego
spotykamy jednak rozwijające się odrębnie
prawo mazowieckie aż do roku 1526
kiedy Mazowsze po wymarciu swych
książąt, w skład Korony weszło. Opiera
się ono na prawie polskiem i w jego
duchu się kształci, ale jest konserwa-
tywniejsze, bo Mazowsze pozostawało
w tyle za postępem i cywilizacyą
Polski. Na Mazowszu panowało pra-
wo zwyczajowe, ale obok niego, za przy-
kładem Kazimierza Wielkiego
wydawali książęta statuty, które
dość są liczne, ale nie mają większej
trwałości od Kazimierzowskich i ani pod

względem reformy postępowej, ani pod względem swej obszerności nie mogą iść w porównanie z Kazimie-rowskiemi. Są one słabem i powol-nem uzupełnieniem prawa zwy-czajowego i przedstawiają je na tym stopniu, na jakim się ono znajdować mogło w Polsce przed Kazimierzem W. O zwódach prawa mazowieckiego napisał po rosyj-sku monografię Dunin, teksty zaś wydane są dotychczas kilkakrotnie, lecz nie kompletnie, przez Hekla w „Pomnikach,” w Bandtkiego „Jus polonicum”, i w przekładzie polskim Ma-cieja z Rożana w Lelewela „Księgach ustaw (r. 1824), na-reszcie niektóre statuty w VI

tomie Maciejowskiego „Historyi prawodawstw słowiańskich.” W końcu w „Pamiętniku Warszawskim” z r. 1816 przez Hipolita Kownackiego. Znane dziś statuty mazowieckie rozpoczynają się z r. 1377, kiedy nad całem Mazowszem panował Ziemowit III, biegną następnie przez cały wiek XV, aż do chwili kiedy Mazowsze w skład Korony weszło, i odnoszą się zwykle do pojedynczych części Mazowsza. Rzadko obszerniejszej treści obejmują nieraz po kilka tylko postanowień, i mają charakter rozporządzeń książęcych. Obszerniejszy, bo z 31 rozdziałów się składający jest statut z roku 1424, treści przeważnie karnej. Na osobną uwagę zasługują tak zwane Uchwały Łąkoszyńskie (1418-1419.)

uchwalone dla zachodniego Mazowsza, obszerne w swej treści i spisujące nam wiele zwyczajów tego prawa (drukowane w Pomnikach Hubego). Wchodząc w r. 1526 w skład Korony zastrzegło sobie Mazowsze odrębność swego prawa zwyczajowego.

Jakoż sejmik Mazowiecki z r. 1530 dokonał kodyfikacyi tego prawa podzielonej na dwie części: bardzo obszerny spis zwyczajów prawnych i zbiór dawnych statutów. Zbiór ten praw, zwany statutem mazowieckim nosi nazwę Wawrzyńca Prażmowskiego, ówczesnego wojewody mazowieckiego, a uzupełniają go dekreta królewskie z r. 1532.

Na sejmiku r. 1536 poddany rewizyi pod przewodnictwem Piotra Gostyńskiego, — a druga ta redakcya

sankcyonowana r. 1540 przez króla, wyszła w r. 1541 w druku u Hieronima Wietora w Krakowie. Jest jeszcze trzecia redakcya, która postanowienia te w porządku systematycznym zestawia i przerabia, ale była to praca prywatna, bez urzędowej sankcyi. Wszystkie trzy były spółcześnie na język polski tłomaczone. Źródła te prawa mazowieckiego dla swojej obszerności i dlatego, że spisywały zwyczaje prawne obowiązujące i w reszcie Polski, nabrały znaczenia prawa pomocniczego w innych ziemiach Rzeczypospolitej — a dla nauki przedstawiają dziś obfitą kopalnię wiadomości. Do pomników prawa ziemskiego zaliczamy również

Dyplomata i księgi sądowe.

Obok tych pomników prawa, do których

działalności prawa zwyczajowego doprowadziła, posiada jeszcze nauka niespożyty materyał źródłowy w półtorypszych aktach sądowych ziemskich, które się dzielą na dwie grupy:

1.– Dokumenty w formie dyplomatów, wydawanych przez sądy ziemskie już w XIII wieku, czyto w dowód umów zawartych przed sądem, czy w dowód pewnych spornych czynności, mianowicie wyroków. Akta te są dla nas ważne głównie dlatego, że księgi urzędowe zaczynają się dopiero w końcu XIV wieku, do XIII w. nie mamy ich. Przedstawiają nam ówczesne prawo zwyczajowe we wszystkich szczegółach i wypełniają luki ustawodawstwa.–

Znajdujemy je ogłoszone w wielkiej liczbie, lecz porozrzucane w dyplomatarjuszach z przywilejami.

2. – Powtóre księgi urzędowe prowadzone przez pisarzy ziemskich, zrazu dla prywatnego użytku sądów, dla pamięci aktów niespornych zeznawanych przed sądami, i spornych, mianowicie wyroków przez sądy wydawanych. Księgi te, a w szczególności osobne akta sądów grodzkich, osobne sądów ziemskich, dochowały się nam dopiero z końca XIV w. zrazu pisane bardzo lakonicznie, dla pamięci samego sądu, nabierają same wkrótce mocy autentycznego dowodu. Strony odwołują się do nich wprost i dlatego też, najpierw, większa ilość spraw do nich bywa wciągana, a następnie każda z nich wciągnięta jest dokładniej i szerzej.

-.-

W drugiej połowie XV wieku wyrabiano zasadę, że każda umowa odnosząca się do nieruchomości, oraz każde zobowiązanie, którego przedmiot wynosi 100 grzywien, musiało pod nieważnością do księg sądowych wciągnięte. Pisarz ziemski nawet z pomocą licznej swojej kancellaryi nie jest już w stanie zaciągać do jednej księgi spraw całej kadencyi (zresztą krótkotrwałej) i dlatego dzieli księgi na coraz więcej kategoryj, n. p. księgi ziemskie rozpadają się na:

a) księgi spraw i kadencyj nadwornych
b) " " " wiecowych
c) " " " roczków w pojedynczych powiatach. Księgi te a urzędowe sądowe znajdują się w różnych archiwach prowincyonalnych grodzkich i ziemskich, które po rozbiorze kraju utworzono i przedstawiają niewyczerpany

materyał dla historyi, prawa, stosunków eko-nomicznych, geografii i cywilizacyi w ogóle. Pierwszym, który się zajął ogłoszeniem zapisek sądowych był A. Z. Helcel w I tomie swych „Starodawnych prawa pol. pomników.” (Kraków 1870.) w którym ogłosił najciekawsze zapiski ksiąg ziemskich i grodzkich krakowskich aż do r. 1506. W ostatnich zaś latach gorliwie uczonych w Warszawie zajęto się ogłoszeniem ksiąg sądowych mazowieckich. Praca ta jednak wydawnicza napotyka na wielką przeszkodę w ogromie materyału, którego nie podobna całego wyczerpnąć, a chcąc drukować tylko w wyjątkach, trzeba nierównego wykształcenia, aby ocenić i wybrać istotnie ważne zapiski. (Obecnie (r 1882) wyszedł Tom VI „Starodawnych pomników” wydawanych przez Akademię Umiejętności, a zawierający Wyroki sądowe z początku XVI wieku, wydane przez prof. Dra

m. Bobrzyńskiego.

3. — Obok ksiąg urzędowych, do których wpisywano bieżące czynności, istniały jeszcze księgi, mające raczej statystyczną treść i służące do wszelkiej administracyi. Księgi takie spotykamy atoli głównie w dziedzinie administracyi kościelnej, jako tak zwane libri beneficiorum lub fundationum.

Najgłówniejsze z nich są:

a.) Liber fundationis claustri beatae virginis Mariae in Heinrichow. na Szląsku, — opisuje szczegółowo powstanie tego klasztoru i wszystkie jego materyalne nabytki powstałe w XIII w. Jestto po kronice Galla drugiem z kolei źródłem, które nam do obrazu ówczesnego społeczeństwa i prawa nader obfite i dla szczegółowości swoje podaje wskazówki. —

b.) Liber beneficiorum dioecesis Craco-
viensis napisana przez Długosza.
w drugiej połowie XV wieku, a raczej zestawio-
na z pojedynczych wizytacyj i rejestrów opi-
suje majątek katedralny krakowski i
majątki pojedynczych kościołów parafial-
nych i majątków klasztornych. Część
obejmująca opis majątku biskupiego —
zaginęła. Olbrzymi to materyał pod
względem statystycznym, geograficznym i
społecznym, rzuca światło na wszystkie
stosunki, na stopień rozwoju ekonomicz-
nego i cywilizacyjnego, na organizacyę
społeczną małopolską. Dzieło to wydane
w zbiorowem wydaniu Długosza przez
Przeździeckich w Krakowie (Liber
ben. obejmuje 3 tomy. rok 1860.)

c.) Liber beneficiorum dioe-
cesis Gnesnensis, zestawiony na wzór
Długosza z rozkazu z początku XVI wieku

50

z rozkazu Jana Łaskiego prymasa ogłoszony w r. 1878 pracą księży Koryt-kowskiego i Łukowskiego.
Obok prawa polskiego rozwijającego się w granicach Korony polskiej i zależnego od niej Mazowsza istniało ono jeszcze u ludności polskiej w ziemiach Krzyżackich, w Prusiech, której Krzyżacy systemem średniowiecznym pozostawili autonomię miejscową, a z nią i rodzinne prawo. Pragnąc atoli poznać to prawo polskie, z którem się musieli stykać w swojej administracyi polecili jakiemuś nieznanemu pisarzowi prawnikowi, który je znał z praktyki, a językiem niemieckim władał, aby takowe metodą zwierciadła saskiego spisał. W ten sposób w XIII wieku pow-

stała t. zw. „Księga prawa zwyczajowego Polskiego w Prusiech" spisana po niemiecku z wielką znajomością przedmiotu i bystrością spostrzeżeń, źródło pierwszorzędnej wagi do poznania najstarszego polskiego prawa, — ale posiadamy z niej tylko fragment o procesie, wydrukowany w II tomie „Pomników" Helcla.

IV. Źródła prawa politycznego.

Odrębnie kształciło się prawo polityczne, które normowało stosunki władzy królewskiej do pojedynczych stanów, bo prawo sądowe zamykało się w obrębie autonomii stanowej. Prawo to polityczne opierało się głównie na ustawodawstwie już dlatego, że stosunki polityczne rozwijały się o wiele szybciej, były polem

stawia się wielu interesów i wy-
magały dlatego wyraźnego usta-
wodawstwa, określenia. Władza zaś
ustawodawcza i rządownicza była
kombinacyą władzy królewskiej i tych
czynników ustawodawczych
autonomicznych, które z tą wła-
dzą państwa o wzajemne prawa i o-
bowiązki się układały a więc biskupów,
przełożonych klasztorów, sołtysów, rad
miejskich, wreszcie urzędników
ziemskich w pojedynczych
ziemiach Rzeczypospolitej.
Każda ustawa polityczna przy-
chodziła do skutku drogą umowy
a formą jej zewnętrzną był przy-
wiléj. Ustawodawstwo polskie
wieków średnich składa się też

z niezliczonej ilości przywilejów, udzielanych czynnikom autonomicznym w każdym pojedynczym wypadku, w miarę tego, jak czynniki te wyrobiły sobie warunki autonomicznego bytu swego. Przywileje generalne odnoszące się do całych stanów datują się dopiero z drugiej połowy XIV wieku, nie tworzą nowych stosunków, lecz są generalnem utwierdzeniem dawnych specyalnych przywilejów. Cały ogrom ich, pomijając drobne różnice i ich właściwości da się jednak sprowadzić do kilku zasadniczych typów, podług których je układano, a ostatecznie cały szereg przywilejów jednego typu zastępuje nam jedną obszerną polityczną ustawę. Takich typów głównych jest trzy:

1. Typ przywileju udzielanego

pojedynczym diecezyom.

2 — miastom i osadom na prawie niemieckiem lokowanym.

3 — typ przywileju udzielanego ziemiom przy inkorporacyi ich na nowicie. Przywileje ogólne stanowiące potwierdzenie i rozwinięcie całego szeregu specyalnych, spotykamy z r. 1355 wydany przez Ludwika Węgierskiego w Budzie, z r 1374 Koszycki — odnoszą się one do stanu ziemiańskiego; osobno wydane dla miast, a osobno dla duchowieństwa. Przywileje Władysława Jagiełły z r. 1386 i 1433 (jedlneński) łączy w sobie stan kościelny i ziemiański, nareszcie z r 1454 przywileje Nieszawskie wydane dla pojedynczych ziem wprawdzie, ale według jednego i tego samego wzoru.

Oprócz tych prawo ówczesne polskie przedsta-
wia nam jeszcze pewną liczbę aktów określa-
jących stosunki pojedynczych stanów
i rozstrzygających ich spory, przyczem król
zwykle jako rozjemca występuje. Najsław-
niejsze z nich są wyroki polubowne
do dziesięcin z czasów Kazimierza W.
i Edykt Wieluński z r. 1424 nadający
wyrokom sądów duchownych świecką
egzekucyą. Nie ma dotychczas komplet-
nego zbioru całego prawa polskiego z wieków
średnich, znajdujemy ważniejsze przywi-
leje w I tomie „Voluminum Legum"
a przedewszystkiem w „Jus polonicum"
Bandtkiego. Ustawodawstwo Nieszawskie
pierwszy raz w krytycznym tekście wydał
Prof. Dr. M. Bobrzyński. Reszty zaś
przywilejów zmieszanych z aktami
praktyki sądowej szukać należy w na-

-:-

stępującyh kodeksach dyplomatycznych:

K. Raczyński: Kodeks dyploma-tyczny Wielkopolski od r. 1136 – 1597.

T. K. L. (Lubomirski) Kodeks d. Ks. mazowieckiego. Warszawa 1863.

E. hr. Raczyński: „Dyplomataryusz Litewski", Wrocław 1845.

J. Daniłowicz: Skarbiec dyplomatów, Wilno 1860, 2 tomy.

M. Krupowicz: „Zbiór dyplomatów" Wilno 1858.

Dogiel M. Codex dipl. Vilnae 1758, 3 t.

Rzyszczewski i Muczkowski: „Kodeks dyplomatyczny Polski:" 2 t. (Trzeci tom tego kodeksu wydał r. 1860 J. Bartoszewicz

Ks. A. Theiner: „Vetera monu-menta Poloniae et Lithuaniae" Romae 1860.

„Kodeks Wielkopolski”, 4 tomy, wydany staraniem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, pracą Prof. Dra Wilm. Zakrzewskiego.

„Kodeks Małopolski” wydany przez p. Piekosińskiego (Akad. Um.)

„Kodeks Krakowski” tegoż.

„Kodeks Katedry krakowskiej” tegoż.

„Urkundensammlung” wydane przez Stenzla w Wrocławiu.

(Wiele dyplomatów szczególnie dawniejszych (z XIII wieku) w wydanym przez Stenzla „Liber claustri de Heinrichow” – o którem już mówiliśmy.)

Wattenbach: „Cod. dipl. Silesiae”

Voigt: „Cod. dipl. Prussicus”

Hasselbach: „Cod. dipl. Pomeraniae”.

Sommersberg: „Scriptores rerum Silesiacarum w tomie I szym

Bielowski: „Monumenta Poloniae historica. Lwów, VI tomy.

Wiele dyplomatów w wydanem przez Wydział krajowy Galicyi (pracą X. Liskego) dziele pod t.: „Akta grodzkie i ziemskie z archiwów t. zw. Bernardyńskiego we Lwowie." Tomów 8.

Odrębny typ stanowią przywileje żydowskie, drukowane po różnych księgach i zbiorach (n. p. w „Jus polonicum") ale krytycznie pierwszy raz wyjaśnione przez badacza naszego Romualda Hubego (patrz Bibliotekę Warszawską za rok 1880.) „Przywilej żydowski Bolesława Pobożnego." Rezultaty pracy tej są następujące:

1. – Przywilej oryginalny tegoż –

księcia z r. 1257 znalazł się w potwierdzeniu Kazimierza W. z r. 1334, przyczem rozciągnął król jego moc obowiązującą na cały kraj. Drugie potwierdzenie z r. 1364 rozciąga go na Ruś, z r. 1367 szersza redakcya znajduje się znowu w potwierdzeniu Kazimierza Jagiellończyka z r. 1453, zrównouprawnienie Żydów oraz pozwolenie pożyczania pieniędzy na hypotekę. Potwierdzenie to wyrobili sobie Żydzi na podstawie podrobionego przywileju jakoby Kazimierza W^go, który w rzeczywistości nigdy nie istniał.

Źródła prawa w okresie nowożytnym 1506 – 1795.

Rozwój prawa odstał się już teraz pod wpływ nauki prawa, z której czerpało tak ustawodawstwo jako też praktyka sądowa. Szkół

prawnych w Polsce nie brakło, obok Uniwersytetu Krakowskiego powstała Akademia Zamojska, przeważnie prawnicza, oraz Wileńska (Jezuicka) a nadto w mnóstwie szkół średnich uczono prawa. Wszystkie jednak te szkoły podawały tylko encyklopedyczną znajomość najgłówniejszych zasad, żadna z nich nie zorganizowała się w ten sposób, aby uczniom systematyczną i gruntowną naukę przyswajać, aby ich w umiejętnej metodzie badania ćwiczyć. Wykształcenia takiego nabierano tylko za granicą, mianowicie we Włoszech, gdzie szczególniej w XVI wieku się udawano.

Nauka i literatura prawnicza

w Polsce miała raczej charakter pracy dyletanckiej, która nieraz rozporządzała wielkim talentem, nieraz erudycyą, oczytaniem, ale nie była w stanie stworzyć samoistnej szkoły prawniczej, z dobrą metodą badania konsekwentnie i oryginalnie się rozwijać. Szła ona nieraz bardzo powolnym krokiem za współczesnym rozwojem zagranicy. Podnosiła jej wartość ta okoliczność, że wiązała się ściśle z żywotnemi, praktycznemi potrzebami i zadaniem narodu i dlatego w dziale prawa politycznego obfitsze niwie zostawiła po sobie owoce.

Literatura nasza polityczno-scholastyczna powstała najprzód pod wpływem powszechnego scholastycznego kierunku wieków średnich, a obracająca się głównie koło kwestyj tyczących

— : :

się na Soborach: Konstancyeń-
skim i Bazylejskim, w których
Polska przez swoje poselstwa żywy
wzięła udział. Pod skorupą erudy-
cyi scholastycznej, pod przewagą mnó-
stwa cytowanych powag, kryje się
ostatecznie zdrowa, niera nowa
i oryginalna myśl polskiego auto-
ra. Erudycya zaś każdego traktatu
tu jest dowodem, że autorowie ich
umieli stanąć na ówczesnym kos-
mopolitycznym naukowym grun-
cie, umieli każdą kwestyę na sta-
nowisku ogólno europejskiem posta-
wić i traktować. Ważniejsze trak-
taty są:

1. – Traktaty Pawła
Włodkowicza, rektora Uniwersyt.

Krak. posła na sobór Konstancki, wymierzone przeciw Krzyżakom, dowodzące, że pogan nauką i przykładem, nie mieczem do wiary nawracać, poruszające przytem wiele pytań z dziedziny prawa międzynarodowego, mianowicie o prawie narodów dzikich i pogańskich do bytu, o tolerancyi, o władzy cesarskiej i t. p.

2. – Traktaty profesorów Uniw. Jag. z r. 1433. napisane z inicyatywy Bisk. Zbigniewa Oleśnickiego, zebrane w jeden przez Jana Elgota, dowodzące wyższości soboru nad papieżem.

3. – Traktat z r. 1454, niewiadomego autora, napisany w obronie ziem pruskich, powstających przeciw jarzmu Krzyżaków i łączących się z Polską. Rozbiera wielkie pytanie

czy poddani mają prawo rewolucyi i czy jedno państwo w sprawy wewnętrzne drugiego może się wmieszać.

4. — Traktat Stanisława Zaborowskiego z r. 1506 drukowany „de natura iurium et bonorum Regis, de reformatione Regni etc." dowodzi, że panujący może ściągnąć na rzecz skarbu dobra koronne bezprawnie rozdarowane, a rozszerzając się nad tem pytaniem, rozbiera całe prawo publiczne polskie, przyczem, rzecz ciekawa, całą swą erudycyą scholastyczną średniowieczną — wszystko rywa i przekręca dla obrony zasad państwa nowożytnego, które się właśnie tworzyło.

5. — Cały szereg mniejszych traktatów o czynszach, lichwie

i widerkaufach (kupnie renty) o cenzurach kościelnych, interdyktach i ekskommunice, o annatach i symonii, o wolnej elekcyi kapituł etc.

(Wszystkie powyżej wymienione traktaty drukował Prof. Dr Bobrzyński w V tomie „Starodawnych pomników.")

Drugi kierunek literatury polskiej reprezentują legiści, którzy korzystając już z humanizmu kształcą się na prawie rzymskiem i niezawiśle od prawa kanonicz. przyswajając sobie idee monarchiczne z „Corpus iuris civilis." Kierunek ten reprezentuje u nas jedno tylko, ale znakomite dzieło Ostroroga, memoryał o naprawie Rzeczypospolitej z r. 1477. Znajdujemy tam zupełne zerwanie z systemem średnio-

nieczułym, z przewagą kościoła i przy-
wilejami stanów; nowe państwo opie-
rać się ma na bezwzględnym obowiąz-
ku wszystkich do wspierania Ojczyzny
krwią i mieniem, równości w obliczu
prawa, na żywiole narodowym pol-
skim i polonizującym obce pierwiast-
ki, nareszcie na formie rządu monar-
chicznej i silnie zbudowanej urzędni-
czej hierarchii. Natomiast huma-
nizm literacki, który wkrótce w
Polsce zapanował i sumienne stu-
dya prawa rzymskiego przygłuszał,
objawił się na polu literackiem wielką
jałowością swoich płodów, paszkwi-
lami i satyrą; wprowadził zaś ze
sobą, mianowicie pismami Cy-
cerona i Seneki teoryę wolności

szlacheckiéj, opierającą się na cnocie obywatelskiéj, jednem słowem ideał niemożebny do urzeczywistnienia, wprowadzający anarchią.

Otwarty z kolei kierunek wprowadziła reformacya. Wprowadzając do literatury poglądy prawdziwe chrześciańskie, obalając posłuszeństwo wartości na śladownictwo autorów starożytnych, obudzając zmysł krytyczny, stawiając wreszcie obok Rzymian autorów greckich. Kierunek ten obok mnóstwa dobrych i drobnych rozpraw wydał dwa wielkie dzieła: „A. F. Modrzewskiego: O naprawie Rzeczypospolitéj,” i Jakóba Przyłuskiego: „Statuta” z r. 1553, projekt kodyfikacyi zaopatrzony szerokim komentarzem, czyli wykładem

∴

całego prawa politycznego i sądowego.
Nie ma wprawdzie w tych dziełach je-
dnolitego filozoficznego systemu, któ-
ry dopiero w XVIII wieku za granicami
Polski powstał, ale złożony tam jest
cały skarb wiadomości literatury
klasycznej prawnej średniowiecznych
i nowych autorów, ułożony z pewną
dozą zmysłu krytycznego i samoist-
ności, przepełniony mnóstwem szcze-
gółowych i zbawiennych pomysłów
i projektów. Obaj pisarze widzą skut-
ki swawoli; obaj starają się jej zaradzić,
nie tylko już przez cnoty obywatel-
skie, ale przez określenie wolno-
ści prawem. Modrzewski podaje do
tego pomysły, a Przyłuski formułuje
je w sposób praktyczny w projekt kody-

fikacyi. Prawo u tych autorów kończy się jednak na Platońskiej idei prawa, pod której obaj zostawali wpływem, żaden z nich nie rozumie dobrze, że prawo bez siły zewnętrznej nie może się ostać, żaden nie pojmuje postulatu silnej egzekucyi, i nie podaje do jej przeprowadzenia skazówek. Tylko skreślona przez nich gorąco myśl kościoła narodowego panującego, zdradza, że dla przeprowadzenia jej, gotowi byli władzę królewską wzmocnić. Oba dzieła stały się źródłem wiadomości politycznych i prawniczych dla następnych stuleci i niezmierny wpływ wywarły. Dzieło Przyłuskiego było pierwszym wykładem prawa polskiego, oryginalnym o tyle, że postanowienia statutów polskich, tłomaczyło i tłoczyło na tle nauki prawa rzymskiego, że zatem w prawo polskie

w praktykę i w umiejętności wprowadziło praktycznie system prawa rzymskiego, i w jego kierunku dalszy rozwój prawa polskiego popchnęło. Nie brak było za Zygmuntów mniejszych dzieł i rozpraw popularyzujących naukę prawa rzymskiego, i kanonicznego. Najznakomitszą jest: t.zw. „Decisiones" Piotra Roizjusza z r. 1563. Zbiór wyroków królewskich wydany na Litwie z prawem rzymskiem wyjaśniony. Kiedy reformacya upadła, objawił się zaraz w literaturze polskiej kierunek doktrynerski, z formułowany przedewszystkiem w mowach Jana Zamojskiego, zamykający oczy na smutne położenie kraju, idealizujący teoryą złotej

wolności, wrazadniejszy je cnotą obywatelską i doskonałością polityczną Polaków.

Ostatni raz jednak przeciw temu zgubnemu kierunkowi wystąpiła jeszcze w końcu XVI wieku **reakcya katolicka**, mianowicie w pismach Skargi (Kazania Sejmowe) i Krzysztofa Warszewickiego, którym grunt przygotował głośny Stanisław Orzechowski. Rozwoju myśli politycznej trudno szukać w tych autorach; ideałem ich jest **teokracya**, pierwiastek religijny z rzadką jednostronnością wysunięty naprzód, ale z teokracyą łączy się zarazem pojęcie silnej władzy rządowej monarchicznej dla poparcia celów kościoła niezbędnej, potrzebie usunięcia istniejącego w Polsce nieładu i anarchii, wołanie o konieczną naprawę. Spokojniejszy ale

zbliżony kierunek reprezentuje Łukasz Górnicki, domagając się uporządkowania wolności łagodniejszemi i legalnymi środkami, żądanie, o ile sądzić można, niepraktyczne, bo niemożebne; Wereszczyński i Grabowski, zajmujący się specyalnemi kwestyami, starają się politykę Polski popchnąć ku wschodowi, do zdobycia Krymu i zorganizowania Kozaczyzny.

Po tym chwilowym rozwoju, widzimy w XVII wieku wielki upadek literatury politycznej, od czasu, kiedy stronnictwo katolickie i Jezuici popierać monarchią przestali, a zaczęli szukać popularności w apoteozowaniu złotej wolności, której tarczą miał być — katolicyzm. —

Pism i książek politycznych wydał wiek
ten mało, jednak, albo się one nie wzno-
szą nad rozbiór bieżących kwestyj, albo,
jak dzieła Fredry, [illegible] mają złotą
wolność, albo prawią kazania moralne, jak
Starowolski, albo nakoniec, jeżeli w nich
jakby więcej polityczna myśl przebija, to są
głosem na puszczy, pozbawionym w
łonie społeczeństwa głębszego oddźwięku.
Natomiast literatura ściśle prawnicza,
w pierwszej połowie XVII w. stosunkowo
kwitnie: z pomocą nauki prawa
rzymskiego, humanistycznej nowszej,
autorowie starają się zasady prawa
polskiego tłumaczyć i zestawiać, znajo-
mość teoryi i ustawodawstwa, zwię-
kszają niezmiernie obszernem nieraz
studyum praktyki sądowej, mianowicie

wyroków sądowych, jako prejudyka-
tów literaturę prawniczą. Na czele
postawić należy Teodora Zawac-
kiego; dzieło jego „Processus ju-
dicarius", w którem znajdujemy nie
tylko gruntowny obraz ówczesnego po-
stępowania sądowego, ale nadto
w postaci systemu skarg i obrona ca-
ły system prawa materyalnego. Obok
tego postawić należy Dresnera,
Burcyusza, Żydowskiego, a
przedewszystkiem Andrzeja Lip-
skiego, autora dzieła p.t.: „Decas
quaestionum", w którem z wielką
znajomością prawa kilka kwestyj
prawnych, najdoniośleljszych wów-
czas, rozbiera. W drugiej połowie
XVII i pierwszej XVIII wieku spo-
tykamy zupełny upadek nau-

ki prawa. Czasami spotykamy dyletanta, który występuje z pracami nad prawem polskiem, i napozór wielką erudycyą rozporządza, n.p. Załaszowski, autor dzieła: „Ius Regni Poloniae" 1700 r. 2 tomy. ale jest to tylko pozór erudycyi, bo ani tej znajomości prawa, głębszej metody badania, oryginalności sądów — w dziełach tych trudno się dopatrzeć. Często jedynym ich celem jest, aby adwokatom pieniaczom oddać szereg niezaprzeczalnie ważnych argumentów pro i contra.

Nieco głębszy kierunek i metodę prawną spotykamy wtedy u pisarzy pruskich, którzy więcej szli za współczesnym rozwojem prawa w Niemczech. Wymienić tu trzeba dwa dzieła o prawie politycznem polskiem, Chwałkowskiego z końca XVII w. i Lengnicha z początku XVIII w.

Obaj podają dość obszerny obraz organizacyi społecznej i politycznej Polski, Chwałkowski odznacza się systematycznym układem, Lengnich mieści więcej szczegółów historycznych i statystycznych, a odznacza się przeźwięższym krytycznym zmysłem. Żaden z nich jednak oczywiście historycznej metody jeszcze nie zna, obaj przedstawiają fakta i instytucye w świetle sobie współczesnem, mają też dlatego w wielu względach dla nas znaczenie źródła. Nauka prawa rozbudziła się dopiero w drugiej połowie XVIII w. pod wpływem odradzającej się w ogóle literatury w czasach Stanisława Augusta.
Naruszewicz stworzył pierwszy historyczną szkołę i badał źródłowo

pierwotne nasze instytucye. Czacki z wielkim zasobem erudycyi ogarnął olbrzymi materyał historyczno-prawniczy, rozproszony w rozmaitych dziełach i rękopisach i zużytkował go poczęść w rozprawie „o źródłach“ i w komentarzu do Statutu Litewskiego. Spółcześnie dwaj pijarzy, Skrzetuski i Ostrowski wydali dziełka podręczne, jeden o prawie politycznem, drugi o cywilnem, jednakże dziełka te pożyteczne współcześnie, nie mogą sobie rościć prawa do głębszej źródłowej pracy.

Literatura polska polityczna zbudziła się na nowo w XVIII wieku pod wpływem kierunku naukowego i politycznego przychodzącego z Francyi. Był to kierunek literalnie rzecz biorąc pod pewnym względem wprost przeciwny re-

formie wewnętrznej Polskiej, a to dlatego, że zmierzał do obalenia absolutyzmu rządu francuskiego, kiedy w Polsce wszelka reforma opierać się musiała na ukróceniu wolności a wzmacnianiu rządu. Jednakże literatura polityczna francuska mieściła w sobie tak szerokie poglądy, i tyle naukowego zasobu, i zmysłu krytycznego, że kto się nią przejął, i wykształcił na niej, ten tem samem musiał wykształcić w sobie pewien zmysł krytyczny, i inaczej ocenić nasze stosunki wewnętrzne.

Nie od razu nasza literatura polityczna XVIII wieku wystąpiła z całkiem samodzielną i wyczer-

pująca krytykę Rzpltej i anarchii, nie od razu wskazała właściwe środki naprawy, ale postęp w tym kierunku był widoczny a w końcu i stanowczy. Pierwsze znakomite dzieła ówczesnej literatury, Stanisława Leszczyńskiego i pijara St. Konarskiego („o skutecznym rad sposobie") potępiając i wykazując anarchię polską jawnie i otwarcie, w projektach reform musiały się oglądać na zbyt jeszcze nieprzychylnie usposobioną opinię publiczną. Zato w dziełach Staszyca („Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego," i „Przestrogi" oraz w dziele księdza Hugona Kołłątaja („Listy do Małachowskiego,) widoczne jest stanowcze zerwanie z dotychczasową anarchią i za-

projektowanie nowej organizacyi, która spopularyzowana przez mnóstwo broszur politycznych dostarczy. Te materyały pracom sejmu czteroletniego i wydało Konstytucyę 3go Maja r. 1791.

Koniec rozdziału Igo
o źródłach prawa.

Rozdział II.

Działalność źródeł prawa polskiego; ustawodawstwa oraz prawa zwyczajowego.

Z końcem XV wieku wytworzyła sobie Polska normalny organ ustawodawztwa w sejmach, które po każdej sesyi wydawały uchwały, tak zw: „Konstytucye sejmowe" odnoszące się do pewnych materyj prawionych, czasem objaśniających

także większe działy prawa, pracujące wreszcie nawet nad zupełną prawa polskiego kodyfikacyą. Obok nich rozdzielała się władza ustawodawcza królewska w granicach ustawy z r. 1506, król bowiem wydawał cały szereg rozporządzeń, któremi istniejące prawo przeprowadzał i uzupełniał. Do kodyfikacyi prawa polskiego nie przyszło pomimo wielu prób w tym kierunku przedsiębranych.

Główniejsze próby były następujące:

1. Projekt kodeksu noszący nazwę „Statutu Taszyckiego" wypracowany z polecenia sejmu przez osobną komisyą i ogłoszony drukiem r. 1532, odrzucony jednak przez sejm z pobudek politycznych w r. 1534. Odznacza się tem, że w sposób bardzo sumienny zbiera w jedną całość wszystkie dotychczasowe ustawy

polskie i uzupełnia je prawem zwycza-
jowem i ówczesną praktyką prawniczą.
Spisany przez znakomitych prawników
i w całej stylizacyi przebija wykształcenie
techniczne w prawie rzymskiem i ka-
nonicznem. Podzielony na V księga spo-
sobem prawa kanonicznego

2. – Projekt Jakuba Przyłu-
skiego z r. 1553 o którym już wyżej
mówiliśmy dla jego komentarzów za-
wierających wykład całego prawa.

3. – Projekt Herburta z r. 1557 jest
tylko alfabetycznym układem statutów
polskich dawniejszych, który przez prak-
tykę sądową bardzo się rozpowszechnił.

4. – Projekt Januszowskiego
z końca XVI wieku; olbrzymie dzieło
na wzór Przyłuskiego, zawiera zara-

zem tłomaczenie na polskie, uzupełnia Przy-
łuskiego ustawami później wydanemi. Jest to
ostatni projekt z XVI wieku. W wieku XVIII
dopiero za Stan. Augusta podjęto na nowo
myśl kodyfikacyi lecz

5. – Projekt ułożony przez Andrzeja
Zamojskiego, a raczej pod jego kierunkiem,
odznaczający się wielorakiemi zdrowemi so-
cyalnemi tendencyami, w całym swoim
układzie zdradza dyletantów i przedstawia
rzecz, która w żaden sposób nie mogła o-
trzymać sankcyi ustawodawczej.

Wreszcie sejm czteroletni polecił rów-
nież wypracowanie kodeksu powszechnie
obowiązujące, lecz praca ta upadła razem
z upadkiem Rzptej.

W braku kodyfikacyi pomniki u-
stawodawstwa polskiego znajdują się jedy-

nie w konstytucyach pojedynczych sejmów i w twórczych dekretach królewskich. Poznać je możemy:

1. – Z oryginałów wydawanych w końcu sejmów z podpisem marszałka, z pieczęcią koronną, które to jednak oryginały dziś zapewne w Moskwie lub Petersburgu się znajdują.

2. – Ze współczesnych każdej ustawy autentycznych odpisów, pieczęcią kanclerską opatrzonych lub druków wciągniętych do ksiąg Metryki Koronnej w Warszawie i tam obecnie przechowanych.

3. – Z druków współczesnych, rozrzuconych po całym kraju, oblatowanych często w pojedynczych grodach.

4. – Ze zbiorów następujących:

α.) Łaskiego z r. 1506. autentycznego, sankcyą sejmu opatrzonego. Zawie-

ra w sobie przywileje i statuty średniowieczne, mianowicie Zwód statutów Kazimierza W/go, warcki statut, przywileje koszyckie i inne, następnie konstytucye sejmów z lat 1496, 1503, 1504, i 1505. W drugiej księdze obejmuje prawo miejskie magdeburskie, w trzeciej („Summę prawa rzymskiego") Rajmunda Partenopejczyka.

β.) – Zbiór konstytucyj od r. 1507 – 1523 zwany „Statuta Sigismundi nova" (r. 1524 drukowane).

γ.–) Tenże zbiór powiększony konstytucyami późniejszemi do r. 1602 drukowany w Zamościu przez Burcynusza.

δ.–) Zbiór drukowany w Krakowie przez Piotrkowczyka, obejmuje konstytucye polskie od r. 1557 – 1620 (!)

ε.–) Volumina Legum, zbiór zło-szczątkowo kompletny, drukowany od r. 1732

pod okiem Pijarów (Stanisława Konarskiego) pod tytułem: „Prawa i Konstytucye". Mieści w sobie na początku przedruk Łaskiego, a następnie konstytucye sejmowe od r. 1507 do 1780, w 8 tomach. Dosłowny przedruk dokonany w r. 1860 w Petersburgu przez Józefata Ohryzkę. Zbiór ten prywatny, choć nie kompletny (brak mianowicie uniwersałów, które opuszczono prawdopodobnie dlatego, że mają więcej historyczną niż prawniczą wartość.) Choć tekst jego nie jest zupełnie wolny od błędów, wzywał jednak takiej powagi, że cytowano go w konstytucyach sejmowych, a rządy porozbiorowe we Austrya i Rosya uznały go za zbiór autentyczny. W Prusach uznano zaś za autentyk

η.– zbiór Trębickiego z r. 1790, w porządku alfabetycznym, na wzór Herburta ułożony. Najważniejsze są Volumina Legum: do korzystania z nich przyczyniają się inwentarze sporządzone jeszcze w XVIII wieku, alfabetyczne i dołączone do obu wydań. Dalszy ciąg konstytucyj po r. 1780 trzeba zbierać z luźnych ich wydań, dopóki Akademia Umiejętności ich nie ogłosi w przygotowującym się od 8 lat dziewiątym tomie „Voluminum Legum". Rzekomo pracuje nad tem prof. Dr. M. Zatorski.–

ξ.–) Osobno wymienić należy rezolucye Rady Nieustającej, władzy, która miała moc autentycznej interpretacyi ustaw i która korzystając z tego prawa ogłosiła zbiór tych wyjaśnień w 2 obszernych tomach. Obok tych ustawodaw-

czych powszechnego prawa polskiego, mamy jeszcze pomniki prawa partykularnego, a mianowicie:

i. - Ekscerpta praw mazowieckich 1576 roku uchwalone, są zbiorem odrębnych zasad, które sobie zastrzegło Mazowsze, przyjmując zresztą przepisy powszechnego prawa polskiego.

l.) Jus terrestre Nobilitatis Prussiae, stanowi takżesamo zbiór specyalnych przepisów szlachty pruskiej, poddającej się prawu polskiemu, sankcyonowane z końcem XVII wieku.

k. -) Statut Litewski, obszerne kodyfikacyjne dzieło dla Litwy ułożone i ogłoszone w r. 1529. Łączy w sobie zasady prawa ruskiego i polskiego z wpływami ówczesnej nauki prawa rzymskiego

i kanonicznego. Bogaty pod względem treści dobrze stylizowany, stanowi jeden z najważniejszych pomników polskiego ustawodawstwa. Statut ten przerabiano później 2 razy, im więcej Litwa do Polski się zbliżała, wprowadzając do niego coraz więcej polskich urządzeń. Druga redakcya z r. 1566 – trzecia z r. 1588. Tę trzecią ułożono po polsku, rusku i po łacinie, kilkakrotnie drukowano, dołączając do niej późniejsze ustawy sejmowe, specyalnie dla Litwy wydane. Redakcyę pierwszą ogłosił w naszym wieku Działyński, redakcyę drugą znamy tylko z wypisów T. Czackiego. Odrębną nieco redakcyę, dotychczas dobrze niezbadaną zrobiły sobie województwa południowo ruskie pod nazwą: „Statutu Wołyńskiego.”

Koniec Rozdziału II go „o działalności źródeł prawa polskiego.”



Rozdział III.

Organizacya sądowa.

Patrz dzieło Prof. M. Burzyńskiego „Prawo polskie prywatne" Kraków 1869 i drugie wydanie „Dzieje Polski w Zarysie" Michała Bobrzyńskiego (r 1881, Warszawa.)

Rozdział IV.

Proces.

Proces był najprzód formalistyczny, oparty na aktach poza sądowych i egzekucyi pozasądowej (jak to spotykamy w „Lex Salica".) lub w najdawniejszem prawie rzymskiem per legis actiones) Od XIII wieku rozpoczyna się proces kształcić na procesie kanonicznym, przybiera jego zewnętrzną technikę, a przez reformy Kazimierza W. z. posbywa się aktów formalnych, nabiera cechy postępowania z urzędu przeprowadzonego, zatrzymuje jednak prawo polskie zasadę skargowości i ustności po-

stępowania, kiedy prawo kanoniczne przeszło się do inkwizycyi. W wieku XVI ulega wpływowi procesu rzymskiego, ale nie traci swej samoistności i dalej się rozwija.

Zasady, na których się proces polski opierał, były wyraźnie w ustawach określone:

1.– Zasada skargowości (przeciwna inkwizycyi) niedozwalająca sędziemu być zarazem oskarżycielem. „Nemo citetur sine actore et causa expressa."

2. – Zasada ustności w postępowaniu, mocą której sędzia wydawał wyrok na podstawie bezpośredniego rozpoznania sprawy przy ustnej rozprawie, nie zaś, jak przy zasadzie piśmienności, na podstawie aktów.

3.– Zasada jawności w postępowaniu, która była kontrolą sędziów.

Tok procesu:

Tok procesu składał się z 3 stadyów następujących: 1.) rozpoznawczego, 2.) wyrokującego, 3.) wykonawczego. —

92. Stadyum rozpoznawcze składało się z pozwania strony i rozprawy sądowéj. Strona powodowa (actor) udawała się ze swą skargą przed sąd strony przeciwnéj. Sąd w imieniu króla (lub starosty) wydawał pozew (citatio) t. j. wezwanie strony pozwanéj, aby w oznaczonym terminie stawiła się do rozprawy sądowéj. Pozew ułożony według formuły z góry przepisanéj składał się z wymienienia powoda, sprawy czyli przedmiotu sporu i ewaluacyi, t. j. z żądaniem powoda na sumę pieniężną oprzewającem i z wezwania pozwanego „ad respondendum." Pozew musiał być doręczonym pozwanemu z ustawa przez woźnego w towarzystwie dwóch świadków, szlachty (woźny = ministerialis) doręczenie zwało się positio citationis.

Possesyonatów trzeba było pozywać w ich dobrach (t.j. doręczać im pozew) albo do rąk pozwanego, albo do rąk jego zastępcy n.p. włodarza, niepossesyonatów zaś pozywano albo do rąk w ich wchustowem mieszkaniu albo przed kościołem parafialnym w niedzielę przybiciem pozwu na drzwiach i odczytaniem. Oprócz tego był sposób doręczenia pozwu ustnego przez woźnego i dopuszczony wówczas, jeżeli pozwany znajdował się w miejscu, w którem się sąd odbywał. Woźny musiał pozwać w takim razie osobiście dotykając go ręką, stąd nazwa sądowa terminus tactus. Fakt doręczenia pozwu zeznawał woźny do aktów sądowych.

Drugą część stadyum rozpoznawczego stanowi rozprawa sądowa.

W dniu wyznaczonym na sąd, strony przybywające zapowiadały sprawy swoje do

rejestru inaczej wokandy („Panu Ta-deuszu.") prowadzonej w sądzie przez woźnego, potem teraz w sądzie w tym samym porządku sprawy ich wywoływał. Rozprawa miała jednak przebieg dwojaki:

a) inaczej, jeżeli strony się stawiły

b) inaczej, jeżeli się one nie stawiły.

1) W razie niestawienia się stron powinno trzechkrotnego wywołania ich przez woźnego, powód nie stawiający się przegrywał zupełnie sprawę in contumaciam t.j. pozwany uwalniał się zupełnie od pozwu (evasio, ewazya.) W razie niestawiennictwa się pozwanego, na terminie zwykłym, simplex, powód zyskiwał skazanie pozwanego na karę pieniężną zaoczności (poena contumaciae) Gdy zaś pozwany nie stawił się na tak zw. roku zawitym, terminus peremptorius, powód wyzyskiwał skazanie go na żądanie

swego pozwu, condemnatio in lucro. Zwy-
kle, co zależało od zwyczajów i natury sprawy,
dopiero po kilku, a najmniej po jednym ter-
minie zwykłym następował perempto-
ryjny. Jeżeli się obie strony stawiły

2.) wtedy powód wnosił ustnie t. zwaną
propozycyę, t.j. czytał pozew i uzasadniał
go ustnem przemówieniem. Pozwany zaś
albo zgadzał się z żądaniem powoda, albo
przystępował do obrony. Obrona zwała się
ekscepcyą, i była trojaka: eks. decli-
natoria, zmierzała do usunięcia sprawy
z pod rozstrzygnięcia tego sądu, przed który
była wniesioną, z powodu, że ten sąd jest nie-
właściwy, bo albo kompetencya jego nie
rozciąga się na daną sprawę, albo pozwa-
ny nie podlega temu sądowi. Zarzut ten
należało wnieść przed zapuszczeniem się
w sprawę, poczem sąd zaraz go rozstrzygał,

albo uznawał się niekompetentnym, albo też odrzucał zarzut, i polecał pozwanemu „respondere".
Drugą była exceptio dilatoryczna; ta zmierzała do odroczenia rozprawy sądowej, i wyroku głównego, albo dla małoletności pozwanego, albo dla braku pełnomocnictwa ze strony prokuratora (zastępcy), albo dlatego, że actio nie była nata. Od tych zarzutów odraczających sprawę, należy odróżnić prośbę o odroczenie terminu, która się wnosiła przed propozycyą aktora i którą wnosić mogły obie strony propter legale impedimentum, dla niemożności osobistego stawienia się na rozprawę. Pierwszy termin można było w ten sposób odroczyć propter infirmitatem simplicem, której nie trzeba było dowodzić. Dalsze

termina propter veram infirmitatem, innundationem aquarum (powódź) incursum hostium, incarcerationem, pestem, lecz fakt taki należało na dalszym terminie udowodnić przysięgą. Dokumentami udowadniano żądanie odroczenia terminu propter necessitatem Rei publicae, lub pro majori, jeżeli równocześnie przed innym sądem musiał odpowiadać w sprawie o większą pretensyą.

Trzecia ekscepcya była peremptoryczna; ta zdążała do oddalenia pozwu w całości lub części. Opierała się zaś, albo na zaprzeczeniu podstawy, na której się pozew opierał, albo na przyznaniu tego faktu, ale zaprzeczeniu wywodu prawnego, na podstawie którego powód z faktu tego wyprowadzał swoje żądanie, albo na przyznaniu faktu, ale przytoczeniu nowego,

(n. p. zapłaty, przedawnienia i t. p.) który to fakt następstwa tamtego uchylał. Po takiej obronie następowała replika powoda, i dalsze wywody stron, zwane „kontrowersye,” które się kończyło chwilą zwaną litis contestatio, kiedy sędzia uznał, że sprawa jest należycie wyjaśnioną i rozprawę zamknąwszy iudicare coepit. W ciągu postępowania rozpoznawczego kładły strony dowodu, zwane munimenta, a w danym razie żądały osobnego terminu dla ich przedstawienia. Prawo dowodowe w Polsce opierało się na następujących zasadach:

1.) w ogóle biorąc strony dowodziły faktów, na których się opierały, a dowód ich był ciężarem dla nich starały się też strony jedna na drugą ciężar ten zwalić.

2.) w pewnych jednakże razach, choć rzadko, utrzymał się system średniowieczny

w którym dowodzono swych żądań w sposób formalistyczny, a dowód był rozstrzygającym sprawę, był dla obu stron pożądaną rzeczą.

Środki dowodowe były następujące:

1.) Dokumenta miały znaczenie z reguły tylko publiczne, wystawione przez władzę kompetentną. Dokumentem prywatnym (chirographum od χείρ ręka i γράφω) można się było posługiwać tylko dla udowodnienia pretensyj nie przenoszących 10 grzywien, lub też w procesie karnym, jako scriptura propria procii obviniorenum, wreszcie w prawie wekslowem.

2.) Oględziny sądowe (visio) przedsiębrał sąd albo udając się na miejsce oględzin, albo też w lokalu sądowym, gdy mu przyprowadzono przedmiot oględzin, n. p. rannego, zabitego. W innym razie do oględzin ran, skonstatowania śmierci wysyłał sąd woźnego ze szlachtą. —

Rzeczoznawców delegowano tylko w rzadkich i wyjątkowych wypadkach. Dowód ten można sobie tylko było zabezpieczyć przed rozpoczęciem sporu, protokół oględzin zeznany do aktów sądowych, odczytano następnie przy rozprawie.

3. Świadkowie zeznający prawdziwość faktu, przy którym byli obecni pod przysięgą, i ten dowód można było zabezpieczyć sobie przed procesem, przyprowadzając świadków do aktów sądowych i wpisując tamże ich zeznania. Jeżeli którymi środkami dowodowymi mógł wystąpić, to w takim razie dowodził faktu, w braku zaś takich środków dowodowych, na formalne stwierdzenie żądań powoda lub pozwanego dopuszczał sąd

4. – Przysięgę stron, która była albo assertoryczną, stwierdzającą żądanie powoda albo oczyszczającą (purgatorium,)

stwierdzającą żądanie obrony. Dowód ten przyznawał sąd tej stronie, za której żądaniem przemawiało większe prawdopodobieństwo, w braku zaś tej cechy, przyznawał go z reguły pozwanemu, wyjąwszy, że tenże nie był vir bonae famae, t. j. niewiarogodny. Jedyną kontrolą przysięgi byli pomocnicy, zwani u nas testes, którzy poświadczali wiarogodność strony składającej przysięgę, sąd w swem orzeczeniu wyznaczał ich liczbę i kwalifikacyą.

Stadyum drugie, wyrokujące rozpoczynało się z chwilą litis contestationis. Sędzia nie był jednak obowiązany wydać wyrok natychmiast, lecz mógł ogłoszenie jego odroczyć albo ad deliberandum, albo ad interrogandum, t. j.: dla zapytania sądu wyżej stojącego, w tej kwestyi prawnej. Wydanie wyroku na-

następowało ustnie, publicznie, poczem wciągano go do księgi sądowej. Jeżeli sąd nie wyrokował w ostatniej instancyi, jako sąd kodlewski lub Trybunał, dawniej także sąd wiecowy, to wyrok można było zakwestyonować przez (1.) naganę wyroku, zwaną później motio (ruszenie) sędziego, był to środek prawny mieszczący w sobie oskarżenie i pozwanie sędziego, o to, że wydał wyrok niesprawiedliwy lub w złej wierze. Strona musiała złożyć kaucyę, z której sędzia zaspokajał przyznane mu wynagrodzenie, t. zw. karę Kocz na wypadek, jeżeli sąd wyższy jego wyrok zatwierdził. Apellacya (2.) czyli odwołanie się, było powtórnym wytoczeniem sprawy przed sąd wyższy

bez interwencyi sędziego pierwszej instancyi.
W średnich wiekach nagana wyroku jedynie panowała, w XV w. nastała obok niej appellacya, a w XVII i XVIII zupełnie odniosła zwycięstwo. Jeżeli sprawa wskutek nagany lub apellacyi przyszła przed sąd wyższy, to rozprawa przeprowadzona w sądzie wyższym odbywała się w sposób skrócony: czytano protokół rozprawy z pierwszej instancyi wraz z wyrokiem z aktów sądowych, a następnie strony uzasadniały tylko punkta tej rozprawy zakwestyonowane. Tak naganę wyroku jak apellacyę trzeba było wnieść natychmiast po ogłoszeniu wyroku przez sąd, inaczej wyrok stawał się prawomocnym.

Stadyum trzecie, egzekucya.

Jeżeli strona nie chciała uczynić zadość wyrokowi lub swej t. zw. confessio in iure, to pozwany przeprowadzał egzekucyę

w 3 stopniach:

1) pozywał stronę przeciwną przed sąd, który wydał wyrok, a to zapomocą tak zwanej contestatio, przypozew, wydanej przez sąd, a kończący się słowami „satisfacturus". (Pozew, citatio, kończył się słowy: „responsurus.") Odprawiała się ta rozprawa egzekucyjna, w której egzekut mógł podnieść zarzut, że taż egzekucya dopuszczalną nie jest. Jeżeli tego nie uczynił, lub zarzutu nie udowodnił, to sędzia wydawał mandat woźnemu, aby w towarzystwie dwóch szlachty udał się do mieszkania lub na grunt egzekuta i egzekucyę przeprowadził. Jeżeli woźny napotkał opór, wracał do sądu i zeznawał to do aktów.

2.) W takim razie strona prowadząca egzekucyę pozywała egzekuta przed urząd grodzki, officium castrense, przez tak zwa-

ny „przypowiast" (litterae innotescen-
tiae) w którym żądając dalszej egzekucyi, za-
dała zarazem przyznania jej kary pieniężnej
tak zw. wadyum od egzekuta, za udaremnienie pierwszego stopnia egzekucyi; po odbytej rozprawie ponownej, urząd grodzki wydawał mandat burgrabiemu, aby z załogą grodową udał się na miejsce i do zadośćczynienia wyrokowi przymusił siłą pod karą podwójną, wadium triplicatum.

3.) Jeżeli egzekut i burgrabiemu opór stawił (repercussio iudicii), strona prowadząca egzekucyę udawała się do króla, a otrzymawszy dekret banicyi, t.j. wyjęcia z pod prawa egzekuta, udawała się z nim do starosty grodowego, który powoływał pod broń szlachtę całego powiatu lub ziemi i z jej pomocą egzekwował wyrok, oraz kary egzekucyjne, wadia. („zajazd.") Przedmiot egzekucyi mógł

być trojaki:

1.) oddanie rzeczy ruchomej lub nieruchomej na własność stronie wygrywającej; oddanie ruchomości odbywało się bez szczególnych formalności prawnych, oddanie zaś nieruchomości zwało się intromissyą czyli wwiązaniem w dobra. Urzędnik sądowy zjechawszy na grunt zwoływał mieszkańców, przedstawiał nowego właściciela i oddawał mu władzę nad ziemią i ludnością, następnie w aktach grodzkich fakt intromissyi zeznawał i zapisywał.

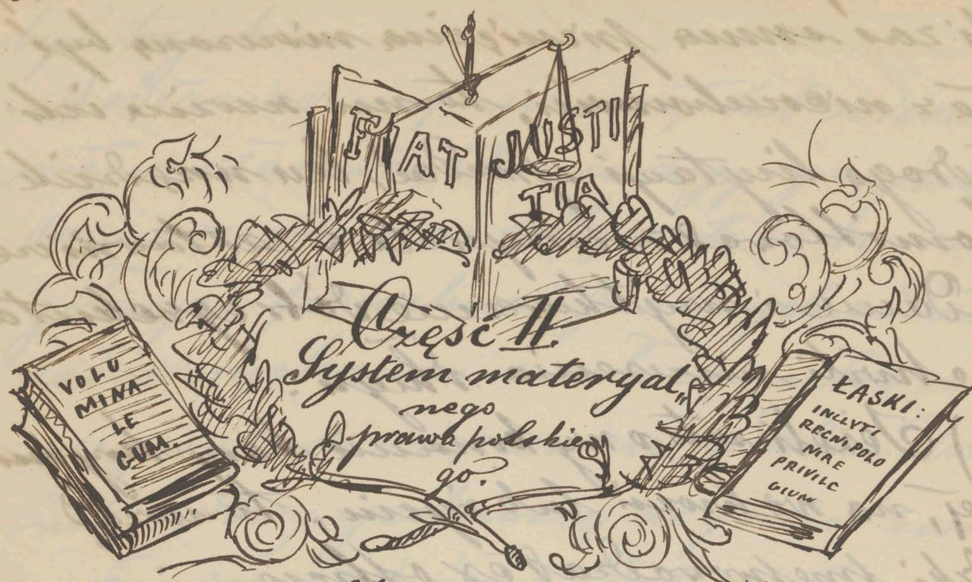
2.) Jeżeli szło o zaspokojenie summy pieniężnej, to z ruchomości egzekuta urzędnik sądowy zajmował je w odpowiedniej ilości, i albo je wierzycielowi w cenie szacunkowej oddawał, albo wystawiwszy na sprzedaż, z uzyskanej ceny kupna zaspokajał wierzyciela. —

Jeżeli zaś summa pieniężna uiszczona być miała z nieruchomości, to nie wolno ich było drogą licytacyi sprzedać, lecz urzędnik intromittował wierzyciela w zastawnicze posiadanie i używanie dóbr egzekuta, aż do chwili uiszczenia długu.

3.) Jeżeli szło o wykonanie kary kryminalnej, na wolności lub życiu, to urząd grodzki przeprowadzał ex officio wyroki skaranego, a tylko w dawniejszych czasach przeprowadzenie egzekucyi zostawiano stronie prywatnej.

N. p. stracenie kilku rajców krakowskich przez Tęczyńskich, za zamordowanie jednego z ich rodu przez lud krakowski za Władysława Jagiełły.

Koniec rozdziału IV. go
o procesie.



Wstęp:

Prawo polskie materyalne stanowiące część
prawa sądowego wyróżniało się wybitnie od pra-
wa politycznego, ale mieściło w sobie wiele z
prawa publicznego i to w związku nadzwyczaj
ścisłym. Nie można też było w ścisłości ro-
bić różnicy pomiędzy prawem prywatnem
a prawem karnem, bo prawo karne trak-
towane było przeważnie ze stanowiska
prawno-prywatnego, wchodziło w skład zobo-
wiązań ex delicto, a charakter jego pu-

ekcyą wydatniał się tylko dodatkowo. Trak-
towano też prawo ze stanowiska podmiotu
więcej niż ze względu na przedmiot. Więcej zwa-
żano na upoważnienie, niż na naturę sto-
sunku. System prawa polskiego materyal-
nego jest następujący: Część I, prawo oso-
bowe, o zdolności prawnej osób, cale prawo fa-
milijne, i te instytucye prawa rzeczowego,
które pod wpływem prawa familijnego zostają,
a więc prawo spadkowe, przedewszystkiem.
W dalszym ciągu podaje pojęcia i podziały
rzeczy (nieruchomości) i rzeczowemi prawa-
mi do nich przywiązanemi. Część II, o zo-
bowiązaniach, i to albo z umowy, albo z
występku ex delicto.

Rozdział I

Prawo osobowe.

I. Rzecz o zdolności prawnej.–
Zdolność prawna ulegała różnym wpły-
wom,

1. pod względem religii. Zupełną zdolność prawną posiadali w ostatnich wiekach wyznawcy kościoła katolickiego zachodniego i wschodniego obrządku. Inne wyznania chrześciańskie, a mianowicie luterskie, kalwińskie i dyzunickie były tylko tolerowane, jednakże na zasadzie konfederacyi z 1573 r. obdarowali ujmy tylko w prawach swych politycznych, nie mieli zaś żadnego ograniczenia pod względem zdolności swych w stosunkach familijnych i majątkowych. Później podźwignięto znowu ich prawa polityczne. Mahometanie osiedli na Litwie mieli również zupełną zdolność prawną majątkową, mianowicie możność posiadania nieruchomości, w zawieraniu zaś związków rodzinnych ograniczeli się

sami do siebie samych, toż czynili i Żydzi, z tą różnicą, że uwolnić się od służby wojskowej nie mogli posiadać nieruchomości, ani sum na nieruchomościach hypotekowanych, a właściwie tylko dóbr ziemskich, bo miejskie mogli posiadać.

2. Ważniejszym o wiele był wpływ stanu na zdolność prawną jednostki; tylko szlachta posiadała ją zupełnie, mieszczanie mieli mniejszy wergeld, nie mogli posiadać dóbr ziemskich, z wyjątkiem obywateli kilku miast znaczniejszych, mianowicie Krakowa, Poznania. Zresztą równali się zupełnie ze szlachtą i nawet ważne związki małżeńskie zawierać, przyczem stan dzieci od ojca zależał. Nie było też zbyt trudnem mieszczaninowi zamożnemu dostać się w szeregi szlachty. Stan Włościański

który niegdyś w średnich wiekach zostawał wprawdzie pod władzą pańską, ale miał swoją autonomię gminną, reprezentowaną przez sołtysa dziedzicznego, a stosunek swój do panów opierał na kontrakcie, utracił w nowożytnych czasach wszystkie te prawa. Panowie skupując i rugując sołtysów, złamali autonomię włościańską, odgrodzili ich zarazem od sądów publicznych, zamknęli w obrębie swego dworskiego prawa, a łamiąc dawne kontrakty dyktowali dowolnie prawa i obowiązki. Włościanin pod względem zdolności prawnej był wysoce upośledzony, miał pewien wergeld, główszczyznę, uznany był za człowieka, mógł posiadać majątek ruchomy i dowolnie nim rozporządzać, zarządzał samodzielnie swojem gospodar-

stwem, gruntem, na którym go pan osadził, ale nie mógł posiadać na własność nieru-chomości; nie mógł, tylko za pośrednictwem pana występować w sądzie publicznym, peł-nił usiążliwe powinności poddańcze i nie miał wolności osobistej, t. j. nie mógł pod innego pana, lub do miasta dowolnie się — przenosić.

3. Wielki wpływ na zdolność prawną, a raczej na zdolność sporządzania czynności prawnych wywierała płeć. Kobiety zosta-jące w domu rodzicielskim, pod władzą oj-cowską lub swoich krewnych, nie zarządzały swoim majątkiem i nie mogły w swoim imieniu w sądzie stawać i tym mająt-kiem rozporządzać. Siostry, jeżeli miały braci rodzonych, nie mogły dziedziczyć po rodzicach, mianowicie po ojcu dóbr nie-ruchomych, lecz zadawalniały się jedynie

posagiem, ruchomościami; swobodniej-
sze było stanowisko wdów, bo te zarzą-
dzały swoim majątkiem, dysponowały
nim sądownie, jedynie pod kontrolą
rady familijnej. Żony zostawały pod
władzą mężowską jak córki, lecz zarazem
pod władzą familijną, która je strzegła
przeciw nadużyciom mężów.
4. 3. Wpływ wieku. Rozróżniamy:
a) aetas infantilis, dziecięcy, w któ-
rym nikt za swoje czynności nawet ex
delicto nie odpowiadał. b) impuber-
tas, wiek niedorosły, pierwotnie do 15 lat
potem do 18 lat życia, w którym się nie
miało zdolności zporządzania czynno-
ści prawnych, odpowiadało jednak ex
delicto. c) wiek discretionis annorum,
albo pubertatis, ludzie dorośli pierwot-
nie w 15 potem w 18 roku życia, mogli
zarządzać swoim majątkiem i występo-
wać w sądzie, lecz nie mogli nie-

ruchomości pozbywać ani obciążać; dopiero d) aetas legitima, 24 lat, dawała do tego prawo. Jeżeli ktoś wytoczył proces małoletniemu, to sąd na żądanie opiekuna, odraczał proces do dojścia do pełnoletności pupila, wyjąwszy, jeżeli szło o wykupno dóbr zastawionych, lub jeżeli pozew tego procesu jeszcze ojcu był doręczony. e.) Zupełną zdolność do sporządzania czynności prawnych mieli tylko ludzie zdrowi na umyśle, o tyle na ciele, o ile woli swej mogli dać swobodny na zewnątrz wyraz. Ludzie umysłowo słabi, lub niedołężni z powodu wieku, zostawali pod kuratelą najbliższych krewnych, przez nich tylko mogli zdziałać akta prawne. Podobnie uznani za marnotrawców.—

Prawo familijne. Zawiązkiem stosunków familijnych jak jest dzisiaj, tak było i dawniej małżeństwo.

pozostawione u nas w zupełności pra-
wu kościelnemu pojedynczych wyznań,
zarówno co się tyczy zawarcia, jak i
ważności lub nieważności; dopiero skut-
ki małżeństwa podlegały świeckiemu
prawu. Odrębny charakter posiadało
prawo majątkowe pomiędzy mał-
żonkami. Kobieta wnosiła w dom
męża oprócz wyprawy, bona pa-
rafernalia, którą swobodnie rozpo-
rządzała, posag, dos, w ruchomościach,
najczęściej w gotówce. Mąż otrzymując
go do swobodnego nim rozporządzenia,
czynił żonie darowiznę na wypadek
swej śmierci, zwaną wianem, dota-
licium, i następnie tak posag, jak
i wiano zabezpieczał hipotecznie na
połowie swych dóbr. Dopóki trwało mał-
żeństwo, kobieta nie posiadała żadnego
prawa do swej t. zw. reformacyi;

czyli oprawy (t.j. zabezpieczonego hipote-
cznie posagu i wiana.) Jeżeli umarła
przed mężem, to sukcesorowie jej dziedzi-
czyli tylko posag, wiano zaś wracało do męża;
Jeżeli mąż umarł, to żona w swoim
posagu i wianie odbierała połowę dóbr
w dożywotnie posiadanie i użytkowanie, a
sukcesorowie męża, mogli jej to użytko-
wanie odebrać tylko spłacając jej posag
i zabezpieczając w inny sposób jej wiano.
Reformacya musiała być zeznaną w ak-
tach sądowych właściwej ziemi pod nie-
ważnością. Jeżeli zaś żona powtórnie za
mąż wyszła, to w takim razie traciła
prawo do wiana i musiała się zadowo-
lić spłatą posagu. Wypływem związku
małżeńskiego były 2 instytucye: rodzi-
na, obejmująca rodziców i dzieci; i ród,
który pierwotnie obejmował wszystkich
krewnych tegoż samego herbu, potem zaś

tylko tych krewnych, którzy ze sobą utrzymali pożycie i znajomość swego rodzinnego związku. Naczelnikiem czyli głową rodziny był ojciec, rodu zaś głową i reprezentantem rada famili-lijna, która nad członkami rodu zwierzchnią władzę i kontrolę dzierżyła. Organizacya jej nie na przepisach prawnych, lecz na obyczajach przemożnych się opierała, a najstarsi i najpoważniejsi najważniejszą odgrywali rolę. Władza ta nie była bezpośrednią, lecz tylko kontrolującą. W obrębie tej organizacyi obracało się prawo dzieci do wychowania i wykształcenia. Synowie ulegali władzy ojcowskiej dopóki niedorośli; córki, dopóki nie wyszły za mąż. Prawo rodzicielskie nad dziećmi musiało się posługiwać kilku instytucyami pomocniczemi na wypadek, jeżeli ojciec zaginął, lub dostał się do niewoli. Wówczas

w miejsce władzy rodzicielskiej wstępowała władza opiekuńcza. Opierała się albo na postanowieniu ojca, który wyznaczył opiekuna, albo też na związkach pokrewieństwa, albo w braku krewnych na postanowienie króla. Opiekun, jako ojciec, miał obowiązek wychować dzieci oraz administrować ich majątkiem, podlegał jednak kontroli rady familijnej, do której uciekały się dzieci, w razie pokrzywdzenia n.p. panna w razie zamążpójścia. Dalej obowiązany był składać rachunki z administracyi. Opiekę mogła sprawować matka, z wyraźnego postanowienia ojca, dopóki powtórnie za mąż nie poszła. Miała jednak ze strony rady familijnej dodanego współopiekuna, który małoletnich w imieniu pupilów zastępował przed sądem. Instytucya kurateli, nad umysłowo chorymi, starcami, niedołężnymi i marnotrawcami miała miejsce.

Władza kuratorów obracała się w granicach praw i obowiązków opiekuna.

Prawo spadkowe. Pojęcie prawa spadkowego wynikła z pojęcia prawa familijnego, albowiem testamenta dozwolone są tylko w nader ograniczonym zakresie. Spadek miał przeważnie charakter legitymny, mianowicie co do dóbr dziedzicznych, bona hereditaria. Nie znało prawo polskie postępowania spadkowego z urzędu, lecz objęcie spadku w obrębie familii następowało, a możliwych pretensyj, pokrzywdzenia można było dochodzić w drodze sądowej. - Spadkobiercy obejmowali spadek sami; a jeżeli zaś ich było kilku, wówczas albo administrowali spadkiem nieruchomym niepodzielnie, indivisi, albo przedzielali dział spadkowy, divisio hereditatis, fizycznie dzieląc między siebie.

i działy także zaciągali pospolicie do ksiąg sądowych. Po 3 latach nie można ich już było w drodze sądowej naruszyć. W razie zachodzących sporów, strony podawały kwestyą działów rozpoznaniu sędziów polubownych, których albo same ustanawiały, albo o ich ustanowienie Króla prosiły. Porządek dziedziczenia był następujący: 1 klasę stanowili zstępni z uwzględnieniem iuris repre-sentationis, t.j. że wnukowie zmarłego brali część przypadającą na ich ojca. W braku tej klasy przychodzili do spadku jako klasa 2ga bracia zmarłego, gdy tych nie było, rodzice (3) (wstępni), a jako klasa 4ta dopiero dalsi więcsi krewni. Co się tyczy kobiet, to wywalczyły one sobie zupełne równouprawnienie, nie pod względem spadków macierzystych, co do ojczystych, to córki i w zględnie wnuczki obejmowały go tylko w braku braci, a

względnie wnuków, wiarzeż mogły się od nich domagać jedynie tylko uposażenia w ruchomościach. Posag musiał im być albo wypłacony, albo za zgodą jej zahypotekowany, albo wreszcie mogły w wartości posagu otrzymać część nieruchomości. Natomiast kobiety wykluczały, jeżeli były descendentes, w nowszych czasach dalsze linie od spadku. Wyjątkowe stanowisko zajmowały spadki testamentowe, a raczej legata ustanowione testamentem odnoszące się tylko do ruchomości. Nieruchomością bowiem można było rozporządzać testamentarnie jedynie taką, którą ktoś od króla otrzymał, i to za zgodą króla w wypadku, jeżeli spadkodawca nie miał dzieci. Spadki umowne istniały tylko między małżonkami. W braku wszelkich krewnych spadek przechodził na króla, prawem kaduka. –

Prawo rzeczowe. Ważną rolę odgrywał w niem podział rzeczy: bo do różnych ich rodzajów przywiązane były odmienne przepisy i od- mienne też w miarę ich natury wynikały z nich stosunki. Podział rzeczy.

1.- Res iuris divini, zostające pod opieką prawa kościelnego, i za takie przez prawo świeckie uznane. Obejmowały res sacrae poświęcone służbie bożej, kościoły i sprzęty kościelne, będące extra commercium. Dalej res religiosae, zostające pod czcią powszechną, cmentarze, kościoły, klasztory, szpitale, których naruszenie podpadało osobnym karom. Na- koniec res ecclesiasticae t. j. dobra kościel- ne, których alienacya była różnemi przepi- sami utrudniona, podlegające atoli prawu świeckiemu.

2.- Res iuris humani, dzieliły się na, a) res publicae, z których jedne, jak drogi oraz rzeki spławne były własnością państwa,

bez skrzyni skarbu powszechnego. Drugie zaś, jak dobra stołowe królewskie i dobra koronne służyły tylko na potrzeby króla i państwa i bez zezwolenia sejmu nie mogły być obciążane lub pozbyte.
b) rzeczy szanowane t. j. pozostawione podszczególną opieką prawa świeckiego, jak bramy i mury miejskie, grody królewskie, gmachy i miejsca sądowe, rezydencya królewska, miejsce sejmu, wreszcie domy szlacheckie których naruszenie było surowo karane.
3.) Rzeczy prywatne, rozróżniano głównie na ruchome i nieruchome; nieruchome dzieliły się na bona patrimonialia, seu hereditaria, i bona tak nazwane quaesita, nabyte, które ktoś sam z własnych nabył funduszów. Nareszcie wyjątkowo dobra ordynackie; sumy hipoteczne, niewłaściwie

większe uważano za nieruchomości i podo-
bnież i inwentarz wiejski. Dobra odziedzi-
czone (hereditaria) zwano także deservita.
O własności i posiadaniu. Pod nazwą
proprietas dominium, hereditas, pos-
sessio legitima znano w Polsce własność
jako prawo bezpośrednie i nieograniczone
nad rzeczą. Własność obejmowała w sobie 2
momenta: mianowicie ciągnienie z rzeczy
wszelkich możebnych pożytków, następnie
rozrządzanie całą istotą rzeczy. Własność nieru-
chomości miała nawet szerszy niż w prawie
rzymskiem pojęcie, obejmowała bowiem w sobie
nie tylko prawo własności do gruntu, ale nad-
to, ale nadto przywiązane do niej bardzo rozle-
głe prawo nad ludnością wieśniaczą, na tym
gruncie osiadłą, mianowicie prawo ekono-
miczne, na mocy którego właściciel mógł
żądać od tej ludności różnych powinności i

żdaniu, oraz prawo jurysdykcyjne, t.j. sądownictwo i administracyę nad nią. Obok własności istnieje jeszcze posiadanie. Nie jestto prawo samoistne, lecz tylko pewne czynniki prawa własności, do których prawo przywięzuje pewne skutki w tym celu, aby własność skuteczniej i pewniej ochraniać. Momentem tym jest w prawie polskiem faktyczne pobieranie dochodów z rzeczy, okazujące, że ta rzecz znajduje się w czyjejś fizycznej władzy cum animo domini, t.j. w przypuszczeniu, że ten ktoś jest jej właścicielem. Instytucya posiadania tak pojęta wykształciła się u nas głównie pod wpływem prawa rzymskiego, w wieku XVI, objawiała zaś swoje skutki, czyto w procesie i w zasiedzeniu, czyli dawności. Konstytucya z r. 1543 sankcyonowała osobne postępowanie posse-

sorye polegające na tem, że osoba wyzuta bezprawnie z własności, nie potrzebowała dochodzić swego prawa własności i udowadniać go, zwyczajnym procesem przedewszystkiem, lecz mogła przyjść napowrót do władzy procesem wytoczonym przed sąd grodzki — (zwykle o nieruchomości sądził sąd ziemski) — w którym stwierdzała: 1/ fakt bezprawnego wyzucia z posiadania, 2) fakt iż przed wyzuciem spokojnie rzeczy tej używała. Sąd zaś grodzki nie zapuszczając się wcale w rozbiór prawa własności, tylko stwierdziwszy powyższe fakta, przywracał powoda w posiadanie rzeczy.

O sposobach nabycia własności. — Rozróżniano sposoby nabycia pierwotne i pochodne. Do pierwszych należało: 1. — zdobycz wojenna, z pośród której jednak konstytucya z r. 1662 wyłączyła

działa, amunicyą i magaryny na przepłej korzyść. 2.) znalezienie, jeżeli się odnosiło do rzeczy zgubionej lub porzuconej, w tym jednak wypadku znalazca musiał rzecz wydać, jeżeli się kto po nią zgłosił, i rzecz tę pierwej manifestować, inaczej uważany był za złodzieja. Jeżeli kto znalazł skarb na cudzym gruncie, to połowa jego należała do właściciela gruntu. 3.) przybycie, mówi o niem prawo polskie głównie jako o kępie rzecznej, o osypisku i oderwisku. Kępa szła do podziału między właścicieli brzegów, alluvio przypadała właścicielowi gruntu, oderwisko zaś dopiero wówczas, gdy na nim coś urosło. Zabudowanie na cudzym gruncie kieruje się według prawa rzymskiego. Tak samo przybytki rzeczy orga-

niowe przez owoce ziemi, płód zwierząt, tak samo przekształcenie rzeczy (specificatio) i zmieszanie. Pochodnym sposobem nabycia była tradycya, polegająca na pewnem zobowiązaniu; miała ona w Polsce bez względu, z jakiego pochodziła kontraktu, formę ściśle oznaczoną, t.j. tak zwane wwiązanie czyli intromissya, o której już wyżej mówiliśmy, — było to wprowadzenie nowonabywcy w fizyczne władztwo nad nieruchomością przez woźnego z dwoma szlachty, jako świadków delegowanych przez sąd na miejsce. Poczem woźny ze świadkami stwierdzał dokonany fakt zeznaniem do aktów sądowych.

Dawność, praescriptio; nie znało prawo polskie wyraźnego rozróżnienia między przedawnieniem a zasiedzeniem, obie instytucye obejmowano ogólną nazwą:

„dawności", chociaż od dawności na-
bywczej wymagało więcej warunków:
spokojne posiadanie, upływ pewnego
oznaczonego czasu, a wreszcie intromi-
syą, zastępującą instum titulum
i bonam fidem, chociaż co się tyczy
bonae fidei zdania prawników są podzie-
lone i raczej na rzecz tego warunku
osobnego się przechylają. Co się tyczy
terminu wymaganego do dawności,
prawo polskie przedstawia nam sze-
reg karakterystycznych postanowień;
najczęstsze terminy są najczęstsze:
„rok i sześć niedziel", 3 lata, 3 miesią-
ce, oraz 30 lat. W 3 latach i 3 mie-
siącach t.zw. dawności ziemskiej, na-
bywało się własność nieruchomą, rozu-
mie się od chwili intromisyi, przeciw
wielkim innym pretensyom. W 30 la-

tach zastawnik stawał się właścicielem, jeże-
li właściciel dawniejszy, lub jego sukcessorowie
dóbr zastawionych nie wykupili. Pewne
stosunki wytworzone były oddawności, mianowi-
cie dobra posagowe, nabyte z wyroku,
wiederkaufowe, królewskie nieprawnie po-
siadane przez prywatnych, prywatne nie-
prawnie przez skarb zajęte, dobra niepraw-
nie przez konwót nabyte, nareszcie depozyt
i wyrok kompromisarski.

Prawa na cudzej rzeczy

nie ograniczały się w prawie naszem, jak
w ogóle w prawie średniowiecznem do samych
służebności, lecz mieściły w sobie szereg praw
nadzwyczaj rozmaitych i rozległych. Wy-
nikało to stąd, że najpierw stosunki poli-
tyczne i społeczne wpływały bardzo silnie
na prawa rzeczowe, odnoszące się do nierucho-
mości, a następnie ztąd, że obieg własności;

nieruchomej bardzo był utrudniony, a wskutek tego tworzyły się instytucye, które nie będąc własnością, spełniały to samo zadanie w znaczeniu ekonomicznem. Dlatego istniało w prawie polskiem dominium directum, oznaczające prawo własności do rzeczy, i dominium utile, użytkowe, które było tak szerokiem prawem użytkowania, że w znaczeniu ekonomicznem zadanie własności spełniało. Należą tutaj:

1) Prawo lenne. Lenności. Prawo lenne nie miało w Polsce rodzimych pierwiastków. Stosunek patryarchalny między ludnością a panującym był u nas zbyt silnym, aby panujący potrzebował uciekać się do tak sztucznego normowania stosunku tego i ciężarów publicznych, dlatego dobra nadane rycerstwu polskiemu były allodialne,

bez obowiązku lennego, a ciężący na tych dobrach obowiązek służby wojennej opierał się na prawie publicznem powszechnem, nie zaś na stosunku lennym. Prawo lenne nie stało się też u nas nigdy jak na Zachodzie i na Litwie typem stosunków politycznych i społecznych, miało jednak w Polsce dość częste choć wyjątkowe zastosowanie w tych wypadkach, w których panujący nadawał dobra obcym do Polski przybyszom, z obowiązek ich służby rycerskiej szczegółowym aktem lennym musiał sobie zapewnić. Później w chwili wcielenia Rusi i Litwy, weszły w skład Rzeczpltej prowincye, w których posiadłości rycerskie na tt lennem opierały się prawie. Duch jednak prawa polskiego prawu lennemu przeciwny sprawiał, iż ono we wschodnich prowincyach z postępem czasu znikło, a dobra lenne w allodia rycerskie się przemieniły. Prawo len-

ne nie mając więc rodzimego w Polsce pierwiastku musiało się zarazem na obcych źródłach opierać, z wyjątkiem szczególnych ustaw w konstytucyach sejmowych zawartych w rozstrzyganiu pewnych stosunków, kierowano się przeważnie drugą częścią Zwierciadła saskiego.

2.) Wieczyste dzierżawy miały zastosowanie głównie w posiadłościach wieśniaków, mianowicie, gdzie się poddaństwo nie wyrodziło w samowolę, i gdzie stosunki między panem a włościanami uregulowane były. Było to posiadanie i użytkowanie gruntu wieczyste, dziedziczne lecz niepodzielne nader rozległe za uiszczeniem pewnych oznaczonych danin i powinności. Bez zezwolenia pana nie mogło się stać przedmiotem sprzedaży lub zamiany.

3. Emfitenza, wyraz używany w różnem znaczeniu, tutaj uwzględnię go możemy we właściwem znaczeniu t.j. bardzo szerokiego na długi przeciąg lat określonego użytkowania, przyczem użytkownik opłaca bardzo mały czynsz, albowiem zobowiązany jest do melioracyi gruntu. Konstytucya sejmowa z r. 1768 prawo to uregulowała.

4. Zastaw był prawem rzeczowem na cudzej rzeczy, nie miało jednak cechy tej co w prawie rzymskiem, nie uprawniało do sprzedaży, bez uberpieczało przez detencyą, w pewnych razach jako antichretyczny (dochody zamiast procentu) a czasem prowadziło do własności przedmiotu zastawionego. Zastaw rozróżniamy:

a) obligatio de facto, jestto detencya i użytkowanie nieruchomości oddanej wierzycielowi w chwili zaciągnięcia długu.

b) obligatio ad certum tempus; też same prawa wierzyciela na wypadek, gdyby dłużnik w terminie się nie uiścił.
c.) Obligatio sub lapsu, pod przepadkiem. Jeden z powyższych zastawów z dodatkiem warunku, że zastawnik staje się właścicielem nieruchomości zastawionej, jeżeli dłużnik nie zwróci długu w pewnym przeciągu czasu.
d) Obligatio in perlucris, egzekucyjny, nadany wierzycielowi przez intromisyą w drodze egzekucyjnej.
Wszystkie te zastawy miały cechę jawności, bo musiały nastąpić na zasadzie aktu wciągniętego w księgi publiczne i na zasadzie intromisyi, dalej na zasadzie specyalności, bo do pewnych dóbr musiały się odnosić z nich.
Włączeniem hipotek generalnych

które żadnego nie miały znaczenia. Pierw-
szeństwo zastawów zależało nie od chwili u-
stanowienia zastawu, ad certum tempus,
lecz z chwili, w której wierzyciel wystąpił
ze skargą o zrealizowanie swego pozwu, t. j.
data cytacyi, pozwu.
Pośród rodzajów zastawu wymienionych
powyżej znaczenie hipoteki mogła mieć
jedynie obligatio ad certum tempus, o-
czywiście do tej chwili, dopóki nie zamieni-
ła się w obligatio de facto. Jeżeli właści-
ciel dóbr na dobrach swych ustanowił
kilka zastawów ad certum tempus, to ta
miała przed innymi pierwszeństwo, która
najprzód zaskarżoną została. Stanowczą
zmianę też hipoteki zaprowadziła konsty-
tucya r. 1588 utrzymując zasadę specy-
alności i jawności postanowiła, że pierw-
szeństwo hipoteczne ma się liczyć od

terminu, w którym do ksiąg właściwych została wciągnięta, dla przeprowadzenia zaś tego postanowienia wydata dodat- kowe postanowienie, iż wszystkie wie- rzytelności hipotekowane, zeznane przy- padkiem w innych zamiejscowych są- dach, muszą być sposobem oblaty wpi- sane do ksiąg tego powiatu, w którym dobra obciążone leżą, i pierwszeństwo tego rodzaju hipoteki miało się liczyć nie od dnia zeznania aktu, lecz od jego oblaty, a to dla uniknięcia oszustwa. W ten sposób umożliwiono wierzycie- lowi pożyczającemu przekonanie się, o ile te dobra są już obciążone, i u- bezpieczono jego pretensye przed nie- znanymi wierzycielami. Brakło hi- potece polskiej tylko wewnętrznego porządku, istniały tylko księgi

ingrosacyjne chronologiczne do wszyst=
kich majątków powiatu, a nie było wykazów,
czyli ksiąg głównych dla każdych dóbr z osobna,
ułatwiających zbadanie stanu prawnego pe=
wnych dóbr. Zasady główne były nadzwy=
czajzdrowe, wykluczono hypotekę general=
ną, tajną, wykluczono od wciągnięcia do
ksiąg akta prywatnie zdziałane, bez udziału
sądu. Trzecią grupę stanowią:

Ciężary gruntowe, według prawa
polskiego nie można ich uważać ani za
służebności, ani za zobowiązania ciągłe, a to
dlatego że przeważnie polegają nie na pa=
tiendo, drugie, że są jaknajściślej związane
z nieruchomością i ten ich moment cha=
charakterystyczny występuje o wiele sil=
niej, niż pojedyncze zobowiązania się po=
siadacza gruntu do uiszczania ciężarów
gruntowych. Nieruchomość wiejska, poj=

mowano u nas jako całość złożoną z gruntu i mieszkańców, włościan, oraz z ich pracy. Nieruchomość tak pojęta mogła wprost bez interwencyi właściciela pełnić świadczenia objęte ciężarami gruntowemi; i dlatego ciężar gruntowy był prawem bezpośredniem do cudzej rzeczy. Ustanawiano go aktem intromisyi i aktem pisemnym. Główne rodzaje ciężarów gruntowych są następujące:

a) Czynsz wieczysty, census perpetuus, prawo stałego pobierania części dochodów z cudzej nieruchomości. Prawo to nabywało się przez kontrakt kupna sprzedaży, za pewną sumę, a cena kupna, kapitał, szła w zupełne zapomnienie. Kto taki czynsz kupił, ten nie miał prawa żądać od właściciela rozwiązania kontraktu

i zwrócenia kapitału, a właściciel gruntu nie mógł uwolnić się od płacenia czynszu przez zwrot kapitału. Dla uchylenia czynszu, musiała nastąpić zgoda obu stron. Nowy akt w którym się umawiano o cenę tego czynszu (wykupu) bez względu na jego cenę dawniej, sza musiał być zawarty. Kupno czynszu nie miało nic wspólnego z pożyczką hipotekowaną, ta bowiem istniała tylko na pewien czas, można ją zwrócić i żądać zwrotu.

6.) Census reemptionalis (czynsz wiederkaufowy) wieczysty czynsz, ale z zastrzeżeniem, że właściciel gruntu mógł go skupić ze złożeniem pierwotnej ceny kupna. Wprowadził to u nas kościół pragnący lokować swe kapitały, a nie mógł w formie pożyczki; bo ta sprzeciwiała się zakazowi pobierania lichwy, przytem nie dawała bezpieczeństwa. Przed r. 1588 t. j. przed zaprowadze-

mein hipoteki. Nie chciał kościół również lokować kapitałów w formie zastawów dóbr, oblig. de facto, bo nie chciał ponosić kosztów administracyi. Prawodawstwo o czynszach polegało na prawie kościelnem. Rzucano klątwę na dłużnika. W r. 1523 ustawodawstwo świeckie ujęło kwestyą czynszów, obmyśliło na nie stałe formuły, dało sankcyą i egzekucyą świecką kościołowi; ale ustanowienie czynszu na dobrach świeckich na rzecz kościoła uczyniło zależnem od zezwolenia Króla. Konstytucya z r. 1535 zakazała sprzedawać wyższy czynsz nad połowę dochodu, pod nieważnością umowy.

c.) Dziesięciny. Opinia, jakoby 10ciny zaprowadzone były w Polsce ogół, na ustawą razem z chrześcijaństwem nie ma żadnej podstawy. Polegają

one zowrzem na specyalnych tylko, w każdym pojedynczym majątku zobowiązaniach, które się zpoczywiście rozpowszechniły pod presyą kościoła, oddawna jednak trwała walka między kościołem a społeczeństwem w tym przedmiocie. Kościół pragnął dziesięciny uczynić ciężarem powszechnym bez wyjątku, szlachta zaś dopuszczała je na zasadzie specyalnego tylko tytułu w granicach oznaczonych, sprzeciwiając się ich rozpowszechnieniu. Już Kazimierz W. uwikłał się w spory o dziesięciny z Bodzantą i szlachtą Małopolską i załatwił je sądem polubownym. W r. 1406 szlachta Wielkopolska protestowała przeciw nadużyciom duchowieństwa, w r. 1440 i 1447 układał się ze szlachtą o dziesięciny Zbigniew Oleśnicki; wielką jednak pomoc zdobył sobie kościół w edykcie Wieluńskim, który wyrokom sądów ko-

świeckich zapewnił egzekucyą świecką. W XV i XVI wieku walczy szlachta o to, aby sprawy dziesięcin podlegały wyłącznie rozpoznaniu sądów świeckich. Z nastaniem reformacyi uchyla się ona od dziesięcin i sprzeciwia wprost egzekucyi wyroków kościelnych przez starostów. Reakcya katolicka przywraca je w specyalnych aktach, ale nie usuwa mnóstwa spornych kwestyj; aż dopiero Konstytucya z r. 1635 reguluje te sprawy, sankcyonując układy zawarte przez kościół ze szlachtą i zawierane, dozwalając zamiany dziesięcin w naturze na czynsz pieniężny i poddaje spory o to sądom grodzkim. W czasach porozbiorowych usuwano dziesięciny przez przymusowe wykupno i indemnizacyą kościoła. Istniało zatem kiedyś wiele rodzajów dziesięcin. Jedne polegały na oddaniu kościo-

Tow[i] pewnej części zebranych płodów ziem-skich (n. p. d. snopowa.) co 9, 10, lub 15 na-wet snop, przyczem na gruntach szlachec-kich duchowny musiał sam snopy sobie zwozić do swej stodoły, na gruntach zaś włościańskich obowiązek ten ciężył na wło-ścianach (t. zw. dziesięcenia w gonitwę.) Oznaczały dziesięciny worowe (zboże wymłócone) pieniężne, z zamiany natu-ralnych powstałe, raz na zawsze ściśle ozna-czone. Gdzieniegdzie znano dziesięciny jarzyn, przypłodków etc.

Rozdział II.

O zobowiązaniach.

Forma umów. Prawo o zobowiąza-niach wynikało albo z umów, albo z wy-stępków. Prawodawstwo polskie zajmowało się szczegółowo formą umów. Niezdolnymi do nich byli: chorzy, małoletni, mar-

notrawy, barwnici, włosianie bez zezwo-
lenia dziedzica. Na okoliczności te
zwracał uwagę urząd, przyjmując
zeznania stron do ksiąg. Rozróżniano
umowy prywatne i publiczne. Pry-
watne dopuszczone były co do ruchomo-
ści do wysokości 10 grzywien, konsensu-
alne! Natomiast umowy do sum więk-
szych lub do nieruchomości musiały
osobiście być zeznane jako „transak-
cye" przed sądem lub prywatnie na-
pisane, jako tak zwane chirografy
wniesione następnie do ksiąg publ.
i przez strony osobiście zeznane, t. j.
„roborowane". Konstytucya z r. 1523
„przepisała formuły w ziemiejszych
kontraktów, których trzymały się
urzędy i strony czyniące zeznania,
„rekognicye" tak zwane.

Dla innych kontraktów formuły wyrobiły się zwyczajowo. W kontrakcie musiały zeznania dokładnie być spisane. Formuły te są najważniejszem źródłem do poznania ustawodawstwa w przedmiocie umów.

Sposoby umocnienia zobowiązan. —

1) Wadyum, rodzaj kary konwencyonalnej, formułka zwykła, w aktach dopisana na wypadek niedopełnienia z swej strony umowy.

2 Damna terrestria szkoda wynikająca stronie z niedopełnienia zobowiązania przez drugą, nie dała się oznaczyć ściśle.

3. Ewikcya. Zwykle zobowiązywały się strony, że dopełnione przez nie realnie zobowiązanie odpowieda warunkom umowy.

Najpospolitsza przy kupnie-przedaży nieruchomości. Sprzedający musiał wynagrodzić kupującego, gdyby do dóbr sprzedanych zgłosili się wierzyciele hipoteczni, nieznani kupującemu. Gdy kto do właściciela dóbr rościł sobie pretensye lub do ich granic, odpowiadał ten tytułem ewikcyi, kto mu te dobra odsprzedał.

4. Fidejussio, rękojmia osobista, solidarne zobowiązanie osoby trzeciej do zadośćuczynienia zobowiązaniu na wypadek, jeżeli strona przyjmująca zobowiązanie w oznaczonym terminie nie wywiązała się z niego. Z początku można było rękojemcę dopiero gdy strona po przeprowadzeniu procesu okazała niemożebność wypełnienia zobowiązania, pociągnąć

przedsąd bo przecto stawało się dopiero zobowiązanie solidarnem.

5. – Zajazd, obstagium; zezwolenie dłużnika, dane wierzycielowi, do zajechania go w mieszkaniu i przebywania w niem tak długo, dopóki dłużnik zobowiązaniu zadość nie uczyni.

Koniec części II

i

ostatniej

Indeks
i
krótki wyciąg z obu części:

Część I
O źródłach prawa.

Rozdział I:

Prawo osobowe:

156.

Rozdział II:

O zobowiązaniach . . 144 . . 148



Koniec -

